ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème WTOREK, 24 czerwca 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 24 Juin 1952 Nr. 149

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

„Rada Polityczna" a Jedność Narodowa

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

LONDYN, 22 czerwca 1952.

Ani „Rada Polityczna", ani wchodząca w jej skład P.P.S., nie ogłosiły dotąd żadnych uchwał w sprawie wniosku p. Z. Zaremby o nawiązanie rozmów z P.N.K.D. na podstawie jego odezwy z października ub.r. o odtworzeniu Rady Jedności Narodowej. Natomiast można dziś powiedzieć dość dokładnie, jak się przedstawiają szanse tego wniosku, któremu wszyscy szczerze życzymy powodzenia.

Przedstawiciele stronnictw, a nie samozwańcy czy przedstawiciele sztucznych grupek

Przede wszystkim chodzi o pytanie, kto z kim ma rozmawiać.

„Jedność Narodowa", tak samo jak „Porozumienie Stronnictw Demokratycznych", składały się ze stronnictw. P.N.K.D. składa się również wyłącznie ze stronnictw. Natomiast „Rada Polityczna" jest organizacją złożoną zarówno ze stronnictw, a mianowicie Str. Nar. i P.P.S., jak i z czysto emigracyjnego zespołu N. i D. (niepodległość i demokracja) p. R. Piłsudskiego (nie posiadającego żadnego oparcia wśród mas krajowych) oraz ze samozwańców i szeregu osób bezpartyjnych o wybitnie prawicowym nastawieniu. Przy najlepszej nawet woli po obu stronach trudno o odbudowanie zorganizowanej jedności stronnictw, jaką była i pozostaje w zasadzie „Jedność Narodowa", jeżeli współpartnerami w rozmowach mieli być również rzecznicy grup nie mających nic wspólnego ze stronnictwami.

Z demokratycznego punktu widzenia sprawa się najbardziej komplikuje przynależnością do Rady Politycznej osób, podszywających się nielegalnie pod miano „stronnictw". Skoro endecy i pepesowcy taką przywiązują wagę do legalności, nie powinni oni przyjmować jako partnerów grupek rozłamowych, powstałych drogą jaskrawego buntu przeciwko legalnym władzom stronnictw. W dodatku t.zw. „P.S.L. — odłam jedności narodowej" jest nawet na uchodźtwie śmiesznie liliputowym tuzinem ,przedstawiającym się humorystycznie w porównaniu z tysiącami karnych, prawdziwych P.S.L.'owców. Jeżeli pp. Bagiński i Korboński mają na myśli wznowienie „Wyzwolenia", starając się pociągać za sobą masy nowym radykalizmem, to dowiodą jedynie niedoceniania dojrzałości chłopa polskiego. Oparty na cynicznej demagogii radykalizm tylu masońskich filarów dawnego „Wyzwolenia" zaprowadził ich i ich pupilów albo do obozu „rewolucji majowej", albo do komuny „rewolucji lubelskiej".

Chłop wierny wskazaniom Witosa

Chłop polski nie pójdzie już nigdzie na takie hasła i pozostanie wierny państwowo-twórczej tradycji praworządności W. Witosa.

W P.N.K.D. poza P.S.L. reprezentowane są Str. Pracy i Str. Demokratyczne. Tak samo jak P.S.L., Str. Pracy posiada legalne władze z prezesem K. Popielem na czele, mające mandat „powojenny", zatwierdzony w Kraju. Mandaty, jakie sobie przywłaszczają pp. Sopicki i Kuśnierz w Londynie, jeden w „Radzie Narodowej" (sanacyjno - masońskiej), drugi w „Radzie Politycznej", są wyrazem buntu przeciwko woli Str. Pracy w Kraju; bunt ten podniesiony już został w zaraniu istnienia rządu p. Arciszewskiego, kiedy podziemie krajowe zażądało powrotu do Jedności Narodowej. Obaj wzmiankowani działacze zostali wówczas zawieszeni w prawach członków stronnictwa. Jeżeli chodzi o Str. Demokratyczne, to nie ma nawet w jego łonie jakiegokolwiek rozłamu i różnice zdań nie spowodowały żadnych odprysków w żadnej z „rad" londyńskich. Str. Demokratyczne zresztą nigdy nie pretendowało do znaczenia równego wielkim stronnictwom, reprezentowanym w rządach „Jedności Narodowej".

Nie można budować jedności mechanicznie

W takich warunkach byłoby oczywiście pożądane, by apel p. Zaremby doprowadził do rozmów bezpośrednich pomiędzy legalnymi władzami stronnictw. Tylko takie bowiem rozmowy mogą dać pożądane wyniki. Przecież „Jedność Narodowa" winna być prawdziwym wyrazem oblicza polityczno - społecznego narodu polskiego! Nie można budować jedności drogą mechanicznego zcalenia istniejących organizacji. Dlatego właśnie nie może być mowy o objęciu jednością „obozu", któremu przewodniczy ,rząd legalny" wraz z „radą narodową". „Obóz" ten, złożony z sanatorów, masonów, odkomenderowanych przez gen. Andersa wojskowych oraz z oportunistów, występujących w charakterze „narodowców", „socjalistów", „ludowców" „chadeków" jest zaprzeczeniem demokracji. Przedstawia on kubek w kubek ten sam obraz co rządzący w Kraju (z łaski Moskwy) „obóz" lubelski, i tą samą liczebność. I tam przecież są „ludowcy", połączeni z komunistami socjaliści" i „demokraci", wzmocnieni usłużnymi sanatorami i masonami „orientacji warszawskiej". Jakkolwiek bądź, Kraj wyklucza dziś wszelki kompromis zarówno z komunistami, odpowiedzialnymi za obecną „konstytucję" reżimową, jak i z sanatorami, odpowiedzialnymi za Konstytucję „kwietniową", (obowiązującą nasz „Londyn").

Walka w łonie P.P.S.

Jak słychać, wewnątrz P.P.S. odbywa się obecnie poważna walka wewnętrzna. Wspomnieliśmy o niej niedawno w „Narodowcu". Wydaje się, że p. Zaremba ma za sobą większość, żądając bezpośrednich rozmów stronnictw ze stronnictwami. Jeżeli tak, to p. Arciszewski, domagający się nadal rozmów pomiędzy „Radą Polityczną" jako taką a P.N.K.D., znajduje się w mniejszości. Niestety jednak sprawa nie jest taka prosta. P. A. Ciołkosz, uchodzący dziś za najbardziej nieprzejednanego wroga sanacji i militaryzmu we władzach naczelnych P.P.S., ustąpił z kierownictwa P.P.S. i ograniczył się do redagowania „Robotnika". Nie jest on jednak w tym charakterze samodzielny. P. Arciszewski zaś ma za sobą szereg członków władz partyjnych dla polityki, uważającej kompromis z sanacją za ważniejszy od porozumienia z P.N.K.D. P. Arciszewski wydaje się w tym względzie być znacznie bliższym poglądów dr. Bieleckiego i „bezpartyjnej" prawicy „Rady Politycznej", aniżeli znacznej większości stronnictwa, którego jest prezesem. „Przewodniczący Komitetu Wyk. „Rady Politycznej" p. Zdziechowski daje coprawda do zrozumienia, że cierpliwość w stosunku do „rządu legalnego" może się wyczerpać, lecz do tego jeszcze widocznie daleko. T.zw. „symbole ciągłości państwowej", a mianowicie tytuły „prezydenta", „premiera", „naczelnego wodza", „ministra", nadal jeszcze mają dziwną siłę przyciągającą dla pp. Arciszewskiego, Bieleckiego itd., potężniejszą od zewu „Jedności Narodowej".

„Trzy ośrodki" według Str. Narodowego

Str. Narodowe, nadal kierowane przez dr. Bieleckiego, lubuje się w mówieniu o „trzech polskich ośrodkach", stawiając niby na równi P.N.K.D., „Radę Polityczną" i „rząd legalny". Takie absurdalne stawianie sprawy jest oczywiście wodą na młyn tych zaprzyjaźnionych czynników obcych (jak n.p. „Komitet Wolnej Europy"), które, słusznie nagląc o wznowienie zorganizowanej jedności wśród Polaków, z nieznajomości sytuacji istotnej upraszczają sobie zbytnio to zagadnienie. Gdyby „jedność" ta miała polegać na mechanicznym złączeniu „trzech ośrodków istniejących", to mógłby poprostu powstać nowy „ośrodek czwarty", oparty o jakieś nowe fikcje czy samozwańcze symbole, również żądając uwzględnienia! Nie wolno też dopuszczać do złudzeń, jakoby poza stronnictwami istniało jeszcze „wojsko", uosobione przez gen. Andersa ,z którym również trzebaby się „porozumieć". Wojsko bowiem jest organem wykonawczym podległym nacz. władzom narodu.

Trzeba więc wyraźnie stwierdzić, że Jedność Narodowa może i powinna być odtworzoną— aby jaknajprędzej — jedynie drogą porozumienia stronnictw. Kto żąda innej drogi, ten porozumienia nie chce. Jeżeli więc ktoś sądzi, że można wszcząć rozmowy bez jasnego stwierdzenia o co chodzi, a potem zwalić winę za niepowodzenie na p. Mikołajczyka i P.N.K.D., to jest w grubym błędzie.

Ar.

Usunięcie nieporozumień między W. Brytanią a Stanami Zjedn., które Gromyko ma zwiększyć – celem podróży Achesona do Londynu

Podczas gdy Kongres U.S.A. spieszy się z uchwaleniem konwencji podpisanych z Niemcami — we Francji, W. Brytanii i Niemczech zanosi się na odroczenie ratyfikacji do jesieni. — Stany Zjednoczone nie palą się do konferencji W. Czwórki, za którą oświadcza się W. Brytania i Francja

Tydzień bieżący staje pod znakiem narad pierwszorzędnej wagi w łonie Wielkiej Trójki. Celem ich jest usunięcie nieporozumień, jakie istnieją między Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią i Francją.

Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa podpisanych niedawno w Bonn umów, które Stany Zjednoczone chcą szybko ratyfikować, co Francja i W. Brytania zamierzają uczynić dopiero w jesieni. W Niemczech bowiem widoki szybkiej ratyfikacji są również niewielkie, gdyż dopiero Sąd Najwyższy ma się wypowiedzieć, czy obecna konstytucja zezwala na powołanie pod broń Niemców.

Między Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią i Francją istnieje także pewna różnica zdań w sprawie polityki w stosunku do świata arabskiego, a przede wszystkim wielka różnica zdań w stosunku z Dalekim Wschodem. Jak wiadomo W. Brytania jako jedyna wśród wielkich mocarstw Zachodu uznaje komunistyczny rząd chiński, wskutek czego powstały różnice zdań w sprawie rozmów rozejmowych na Korei.

Rosja wysyła swojego najlepszego dyplomatę Gromykę do Londynu, by te różnice zwiększyć. W. Brytania ma wielki niedobór w dolarach, a Rosja ofiaruje W. Brytanii korzystne dostawy w zamian za maszyny i urządzenia techniczne. To samo czynią inne kraje satelickie.

Podróż Achesona do Londynu ma więc przede wszystkim na celu zmniejszyć te różnice i usunąć niebezpieczeństwa grożące ze spodziewanej roboty Gromyki w Londynie.

★

Rozmowy Achesona z Edenem i Schumanem na temat Niemiec i sytuacji międzynarodowej

Londyn. — W poniedziałek przybył do Londynu po południu amerykański sekretarz Stanu, Acheson na rozmowy z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Edenem, a następnie w piątek spotka się z francuskim ministrem Schumanem.

Odjeżdżając z Waszyngtonu, Acheson zapowiedział, że omawiać będzie z ministrami spraw zagranicznych Francji i Anglii sprawy Europy zachodniej oraz sytuację na Dalekim Wschodzie.

Acheson dodał, że w ciągu 5-dniowego pobytu w Europie spędzi jeden dzień w Berlinie, by zapewnić mieszkańców tego miasta, że mocarstwa zachodnie pozostaną w Berlinie i będą bronić swoich należnych praw, wynikających z tytułu zwycięstwa oraz umów o okupacji Niemiec przez cztery mocarstwa zwycięskie.

Następnie Acheson oświadczył, że uda się do Wiednia do Austrii, gdzie naród austriacki oczekuje cierpliwie na uzyskanie swojej niepodległości, przyrzeczonej przez W. Czwórkę w 1943 r.

Rozmowy Acheson — Schuman — Eden w Londynie dotyczyć będą odpowiedzi mocarstw zachodnich na ostatnią notę Rosji w sprawie Niemiec, problem Zagłębia Saary, Triestu, sytuacji w Berlinie, sprawy niepodległości Austrii oraz sytuacji w Azji południowo - wschodniej.

★

Marszałek Alexander i min. Letourneau wezmą udział w rozmowach londyńskich

WASZYNGTON. — Francuski minister dla spraw Indochin, Letourneau, przebywający w Waszyngtonie, jak również brytyjski minister obrony narodowej, marszałek Alexander, obecny również w stolicy U.S.A., wezmą udział w rozmowach londyńskich z trzema ministrami spraw zagranicznych Francji, Anglii i U.S.A.

Marszałek Alexander odbywał w Waszyngtonie w poniedziałek rozmowy z sekretarzem obrony narodowej, Lovettem oraz generałem Bradleyem, przewodniczącym kolegium połączonych sztabów U.S.A. Przed wyjazdem do Londynu, marsz. Alexander przyjęty będzie we wtorek przez prezydenta Trumana.

★

Ambasador Kennan w drodze na rozmowy w Londynie

BERLIN. — Amerykański ambasador w Rosji, Kennan przybył z Moskwy do Berlina i jest w drodze do Londynu, gdzie weźmie udział w rozmowach z Achesonem na temat nastrojów i stosunków amerykańsko - sowieckich.

★

Morrison apeluje do Rosji, by ułatwiła Gromyce współpracę z Zachodem!

KESWICK. — Były brytyjski minister spraw zagranicznych w rządzie Partii Pracy, Morrison, przemawiając na zebraniu partii w Keswick zwrócił się z apelem do rządu sowieckiego, by ułatwił nowemu ambasadorowi Rosji w Londynie, Gromyce, współpracę z Zachodem.

Morrison powiedział, że ponury i niebezpieczny okres ubiegłych 5 lat powinien zakończyć się. Gromyko, poparty przez swój rząd może otworzyć nowy rozdział w stosunkach pomiędzy blokiem sowieckim i resztą świata.

Społeczeństwo brytyjskie chce żyć w zgodzie z Rosją. Morrison dodał, że nie wierzy, by rząd sowiecki zamierzał sprowokować trzecią wojnę światową.

Przechodząc do zimnej wojny, Morrison powiedział, że celem jej jest utrzymanie społeczeństw w napięciu. Jest to wynik działalności Kominformu oraz piątej kolumny komunistycznej, która wydaje stawiać sobie za cel skomunizowanie świata. Ta działalność zakłóciła pokojową atmosferę w świecie i wytworzyła ducha przeciwieństw pomiędzy państwami komunistycznymi i wolnymi narodami.

36. rocznica zwycięskiej bitwy pod Verdun

VERDUN. — Marszałek Juin, generalny inspektor francuskich sił zbrojnych i naczelny dowódca sił lądowych na odcinku środkowo - europejskim, przewodniczył w Verdun manifestacjom z okazji 36-tej rocznicy zwycięstwa nad Niemcami pod Verdun oraz 400-lecia przyłączenia do Francji 3. biskupstw: Metz, Toul i Verdun.

W dniu 23 czerwca 1916, wojska pod dowództwem generała Nivelle, zdoławszy utrzymać fort w Souville, pomimo gwałtownych ataków sił niemieckich, rozpoczęły serię zwycięskich kontrataków.

25 tys. żołnierzy na pielgrzymce armii francuskiej w Lourdes

PAU. — 25 tys. żołnierzy francuskich, przybyłych specjalnymi pociągami, autobusami, a nawet pieszo z pielgrzymką do Lourdes, uczestniczyło w ub. sobotę i niedzielę w pięknych uroczystościach religijnych, którym przewodniczyli Mgr. Feltin, arcybiskup Paryża i Mgr. Théas ,biskup Tarbes-Lourdes. W czasie drogi krzyżowej żołnierze nieśli 14 krzyżów, symbolizujących 14 męczeńskich okolic Francji.

Szwecja pyta Rosję o okoliczności zestrzelenia samolotu „Dakota"

MOSKWA. — Szwedzki ambasador w Moskwie, Sohlman wręczył w niedzielę w sowieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych nową notę, w której rząd Szwecji podkreślił, że stwierdzono, iż samolot szkolny „Dakota", który zaginął na Bałtyku 13 czerwca br. był najpierw ostrzelany zanim wpadł do morza.

Szwecja zapytuje przeto rząd sowiecki, czy sowieccy lotnicy ostrzelali szwedzki samolot 13-go czerwca, gdy samolot znajdował się na międzynarodowych wodach nad Bałtykiem na północny-wschód od wyspy Gotland oraz jeśli tak, to w jakich okolicznościach?

Oddziały sowieckie musiały interweniować

BERLIN. — Według wiadomości, potwierdzanych przez uchodźców, reżim wschodnio - niemiecki natrafia na coraz większy opór przy ewakuacji ludności z utworzonej ostatnio t.zw. „strefy bezpieczeństwa", oddzielającej Niemcy wschodnie od zachodnich.

W niektórych miejscach doszło nawet do starcia między bezpieką a ludnością. Kiedy w Saalfeld (Turyngia) patrol bezpieki przybył wraz z robotnikami, celem wysadzenia tamtejszych domów, ludność rzuciła się na nich z kosami i sierpami. Zanim nadeszła pomoc ze strony oddziałów sowieckich, 43 robotników i agentów bezpieki zostało zranionych.

Podobny wypadek zanotowano w Grevesmuhlen (Melkemburgia). 900 osób aresztowano.

Lord Mountbatten z wizytą w Jugosławii

LA VALETTA. — Dowódca brytyjskiej floty na Morzu Śródziemnym, admirał Mountbatten przybywa we wtorek do Jugosławii na rozmowy z marszałkiem Tito.

Zbrodnia w Phalempin

Denise Buttin tłumaczy się w nowy sposób

LILLE. — Podczas gdy rodzina Ringotów szuka zapomnienia w Alpach, gdzie spędzi kilka tygodni dzięki hojności mieszkańców Phalempin i okolicy, którzy złożyli ponad 700 tys. fr., śledztwo w sprawie zamordowania małej Joelle trwa nadal.

Sędzia śledczy Brayer przesłuchał w sobotę Denise Buttin, której towarzyszył jej obrońca, p. Deroide. Przesłuchy trwały 3 godziny. Sędzia odmówił dziennikarzom wszelkich wyjaśnień. Obrońca oskarżonej powiedział tylko:

„Zbrodnia jest potworniejszą, niż można było przypuszczać. Jest to zbyt poważne, abym mógł powiedzieć cokolwiek".

Denise Buttin miała złożyć rewelacyjne zeznania, w których miała podać nowe wytłumaczenie swojej zbrodni i twierdzić, że posiadała wspólnika.

Trzej psychiatrzy orzekną, jaka ich zdaniem jest część odpowiedzialności, ponoszona przez Denise Buttin.

Ojciec małej ofiary, p. Ringot, wystąpił jako strona cywilna.

Szczątki Ludwika Braille spoczęły w Panteonie

PARYŻ. — W ub. niedzielę odbyły się w Paryżu wzruszające uroczystości złożenia w Panteonie szczątków Ludwika Braille, dobroczyńcy niewidomych. Zwłoki zostały przewiezione z Coupvray (Seine-et-Marne). W kondukcie żałobnym za rodziną Braille'a postępowali profesorowie Instytutu młodych niewidomych, dziewczęta i chłopcy niewidomi.

Na placu przed Panteonem prezydent Auriol złożył hołd zwłokom, podczas gdy orkiestra gwardii republikańskiej grała „Marsyliankę".

Po ustawieniu trumny na katafalku w nawie, min. zdrowia publicznego, Ribeyre, wygłosił przemówienie, w którym nakreślił życiorys Ludwika Braille'a, wynalazcy alfabetu dla niewidomych.

Szczątki Ludwika Braille spoczęły w krypcie, w której spoczywają już Paul Painlevé, Jean Perrin, Marcelin Bertheiot, Paul Langevin.

Premier Pinay wzywa do współpracy celem obniżenia kosztów utrzymania we Francji

Aix-les-Bains. — Pięciuset delegatów małych i średnich przedsiębiorstw wysłuchało w ub. niedzielę dwóch przemówień premiera Pinay'a w sprawie cen i podatków. Przemawiając podczas obrad, Premier podkreślił, że konieczna jest współpraca parlamentu, opinii publicznej i rządu, aby dzieło uzdrowienia franka mogło zostać doprowadzone do końca.

„Nie nawrócę do gospodarki kierowanej, powiedział Premier. Nigdy nie wydałem, ani nie wydam zarządzenia, wprowadzającego przymus, bez poradzenia się przed tym zainteresowanych organizacyj zawodowych. Mówię jednak wyraźnie: gdyby zostały stwierdzone nadużycia i przesady, obowiązkiem moim będzie stłumić je stanowczo." Premier oświadczył następnie, że wkrótce przedłoży reformę podatków, po której można się spodziewać jednak znacznego ich obniżenia.

Celem reformy podatkowej jest reorganizacja systemu podatkowego, uproszczenie go aby stał się bardziej spoistym i sprawiedliwszym.

Rezolucja, uchwalona przez zebranych delegatów domaga się szybkiego przeprowadzenia reformy podatkowej, jasnej polityki kredytowej i reformy ubezpieczeń społecznych.

W przemówieniu swoim, wygłoszonym na bankiecie, Premier oświadczył, że wydanie ostatnio ustawy o zakazie porozumień dla ustalenia minimalnych cen sprzedaży lub usług, ma na celu zapobieżenie nadużyciom. Premier wskazał po tym, że ceny artykułów żywnościowych spadły w ciągu 4 miesięcy o 5 do 6,6 proc.

Imponujący zlot w Lens polskiej młodzieży katolickiej we Francji

z udziałem Rektora Polskiej Misji Kat., licznych księży i delegacyj

Przeszło-kilometrowy pochód przez miasto z udziałem kilkudziesięciu sztandarów unaocznił siłę polsko-kat. ruchu młodzieżowego [illegible]

Zlot Związkowy K.S.M.P. m. i ż. w Lens zapisze się przeto na długo w pamięci uczestników i przyczyni się niewątpliwie do zjednania nowych zwolenników dla tej zasłużonej organizacji.

(Sprawozdanie szczegółowe na str. 4.)

18. Targi-Wystawa w Chalon-sur-Saône

PARYŻ. — Min. Moreau dokonał w niedzielę otwarcia 18. Targów-Wystawy w Chalon-sur-Saône. — Minister wezwał w przemówieniu do podpisywania pożyczki państwowej, opartej o złoto.

Połowa wyborców nie wzięła udziału w wyborach uzupełn. II okręgu paryskiego

PARYŻ. — Z wielkim zaciekawieniem oczekiwano we Francji wyniku wyborów uzupełniających do Zgr. Nar. w drugim okręgu wyborczym Paryża, obejmującym zarówno dzielnicę Łuku Triumfalnego i Champs Elysées jak i dzielnicę robotniczą pod Port de Clignancourt. Chodziło o mandat, który dotychczas był w posiadaniu R.P.F., a z którego złożył mandat pastor Vallery-Radot.

Przy wyborach w r. 1951 otrzymali głosów R.P.F. 100.985, komuniści 80.440, radykałowie 80.005, niezależni 41.913, socjaliści 31.317, M.R.P. 26.511.

Obecnie na 515.285 zapisanych wyborców głosowało 257 tys., 49,1-proc. wstrzymało się od głosowania.

Otrzymali głosów: Auguste (kom.) 53.729; Legaret (radykał) 53.202; Bétolaud (niezależny) 45.684; Michelet (R.P.F.) 35.603; pani Dupuis (M.R.P.) otrzymała 11 tys. głosów. Po kilka tysięcy głosów przypadło na innych kandydatów.

Wybory ściślejsze odbędą się 6 lipca. Zwycięży najprawdopodobniej kandydat radykałów.

W dep. Aube wybierano posła na sejmik powiatowy na miejsce zmarłego p. Henri Gauthier (niez. praw.). Uzyskali: René Bonnet (niez.) 528 głosów; Marcel Noel (kom.) 459; Fernand Marot (koncentr. republ.) 442. Odbędą się wybory ścisłe.

W dep. Mayenne został wybrany kandydat R.P.F.

Wenezuela zerwała stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją

CARACAS. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Wenezueli zapowiedziało w sobotę zerwanie stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją. Jest to drugi wypadek zerwania przez Wenezuelę normalnych stosunków dyplomatycznych z państwami za „żelazną kurtyną".

„Wał Stalina" budują Rosjanie wzdłuż wybrzeży Bałtyku

Berlin. — Po osławionym „wale atlantyckim", który miał zabezpieczyć Hitlera, a który pękł pod uderzeniami wojsk sojuszniczych na Zachodzie, Europa będzie miała „wał Stalina". Tego bowiem rodzaju łańcuch umocnień budują obecnie Rosjanie wzdłuż wybrzeży Bałtyku, na 780 kilometrowym odcinku od Piławy, dawnego portu wojennego w Prusach wschodnich, aż do Lubeki.

Wał ten ma przechodzić przez Gdańsk, Gdynię, Hel i wzdłuż wybrzeży Pomorza. Według wiadomości podanej przez „Die Welt am Sonntag", przy budowie tych umocnień ma być zatrudnionych na razie 60 tysięcy robotników, Niemców i Polaków.

Głównym punktem tego wału ma być port w Świnoujściu, gdzie flota ma być zwiększona. Według wspomnianego pisma, Rosjanie zamierzają patrolować regularnie wody Bałtyku przez swoje okręty wojenne, chcąc uczynić z tego morza wewnętrzne morze rosyjskie.

Umocnienia mają się składać z szeregu powiązanych ogniowo bunkrów, podziemnych stanowisk artyleryjskich, wyrzutni rakiet itp.

Zbudowane też mają być olbrzymie schrony dla łodzi podwodnych oraz podziemne lotniska z podnoszonymi torami startowymi dla samolotów.

Rosjanie budują już łodzie podwodne w dawnych stoczniach niemieckich w Rostocku i Warnemuende.

★

B. ambasador Puszkin i sprawa Niemiec

PARYŻ. — Dziennik „L'Aurore", omawiając znaczenie mianowania b. ambasadora sowieckiego we wsch. Niemczech, Puszkina na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych Rosji, zauważa, że ten krok Kremlu może oznaczać jego nowe zamiary w stosunku do Niemiec. Dziennik przypomina, iż Puszkin jest zdecydowanym przeciwnikiem Zachodu i że nigdy nie krył się ze swym pragnieniem uczynienia z Niemiec drugiej Korei, z tym że Łaba miałaby odgrywać rolę 38 równoleżnika.

Puszkin współpracował zawsze z najbardziej skrajnymi komunistami. Kiedy był ambasadorem w Budapeszcie, to Rajk został powieszony, a kardynał Mindszenty skazany na więzienie.

★

40 górników zachodnio - niemieckich uprowadzonych przez policję ludową

HELMSTEDT. — W ciągu niedzieli rano policja ludowa wschodnio - niemiecka wkroczyła niespodziewanie na teren otwartej kopalni węgla na pograniczu linii demarkacyjnej w pobliżu Helmstedt i otworzyła ogień do 50 pracujących górników. Następnie oddział policji ludowej wraz z dwoma żołnierzami sowieckimi wszedł do kopalni i uprowadził do strefy sowieckiej 40 górników. 10 pozostałych górników zdołało zbiec z kopalni w czasie strzelaniny.

Na protest oficerów brytyjskich, rosyjscy oficerowie oświadczyli, że skierowali sprawę do głównej komendy sowieckiej w Berlinie.

Władze niemieckie wschodniej republiki domagają się przesunięcia w tym miejscu linii demarkacyjnej.

Krwawa rewolta więźniów w Brazylii

Ponad 100 zabitych i rannych — Wojsko prowadzi walkę ze zbuntowanymi

RIO-de-JANEIRO. — W więzieniu brazylijskim na wyspie Anchieta, około 250 km. od Rio de Janeiro wybuchła w ub. piątek krwawa rewolta.

Około 400 więźniów, wśród których znajdowali się najgroźniejsi bandyci, napadło na strażników i urzędników więzienia. 16 z nich zostało zabitych. Ofiarą zbuntowanych padła również pewna ilość więźniów, którzy odmówili udziału w rewolcie. Zostawszy panami sytuacji, zbuntowani wtargnęli do magazynu broni, gdzie uzbroili się w karabiny ręczne i maszynowe. zabierając równocześnie ponad 20 tys. sztuk amunicji.

Przy pomocy barki oraz łodzi, znalezionych w maleńkiej przystani, 350 zbuntowanych przepłynęło następnie morze i wylądowała na plaży koło portu Ubatuba. Więźniowie zabrali ze sobą, jako zakładników naczelnika więzienia oraz kilku strażników.

W sobotę rano zbuntowani weszli do miasta, gdzie natknęli się na żandarmów. Rozpoczęła się normalna bitwa. Wkrótce na pomoc żandarmerii przybyły oddziały wojskowe oraz samoloty. Po zaciętej walce więźniowie zostali wyparci z miasta.

Równocześnie oddziały policji wylądowały na wyspie Anchieta, gdzie znaleziono liczne trupy zmasakrowanych ofiar bandytów.

W miejscowości Taurate zbuntowani stoczyli drugą bitwę z oddziałami policji i wojska. 80 więźniów zostało ujętych. Wśród nich znajduje się organizator buntu.

W tych dwóch bitwach szereg osób, po jednej i po drugiej stronie zostało zabitych, względnie rannych. Niedobitki zbuntowanych starają się uciec obecnie w głąb lądu. Pościg za nimi trwa.

Katastrofy w kopalniach

Tragiczna śmierć górnika polskiego

Billy-Montigny. — Tragiczną śmiercią przy pracy zginął w ub. sobotę Polak, ś.p. **Józef Maćkowiak** z Rouvroy. W czasie pracy na wierzchu szybu 2. Drocourt, gdy nieszczęśliwy odłączył wózek z małej windy, kosz nagle zerwał się i rozbił się 8 m niżej. Ś.p. Józef Maćkowiak, który w tym momencie przyciągał ku sobie wózek, runął w dół, odnosząc pęknięcie czaszki i różne złamania. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Ciężko dotkniętej rodzinie po ś.p. Józefie Maćkowiaku, wyrażamy głębokie współczucie.

★

Nowa katastrofa kopalniana w Belgii

1 zabity, 1 ranny, 3 zaginionych

CHARLEROI. — W ub. sobotę, w pierwszych godzinach porannych, zawalił się strop w kopalni la Louvière, w pobliżu Charleroi. Jeden górnik belgijskich został zabity, jeden górnik włoski ranny, a trzech innych górników uznano za zaginionych. Niema zresztą nadziei, aby wydobyto ich żywymi.

Jest to trzecia katastrofa górnicza, jaka wydarzyła się w Belgii w ciągu jednego tygodnia. W poprzednich dwóch katastrofach zginęło 12 górników.

★

Dziesięciu górników japońskich zatrutych w kopalni

Tokio. — Dziesięciu górników japońskich zginęło w kopalni w Tagwa, na wyspie Kiu-siu. Wszyscy ulegli zatruciu, prawdopodobnie dymem, wydobywającym się z niewybuchniętego dynamitu.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Kapitanowie wojsk zaciężnych

Już w wiekach średnich ustalono, że sztuka wojskowa jest także pewnego rodzaju rzemiosłem. Może to rzemiosło ze względu na swój charakter wojenny jest nieprodukcyjne, a raczej zawodem niszczycielskim. Ale zawsze okazuje się ono potrzebne tym czy innym możnym.

W tychże wiekach mistrzowie sztuki wojskowej nazywali się kapitanami wojsk zaciężnych. Taki kapitan wynajmował siebie wraz ze swoją drużyną byle komu, ale dobrze płacącemu. Zawarłszy kontrakt np. czteroletni, kapitan formował wojska zaciężne (swój oddział) z różnych ludzi szukających przygód i pieniędzy, poprostu awanturników. Ci ludzie pod dowództwem majstra-kapitana rżnęli innych czy ginęli sami, spełniając warunki najmu.

Mieliśmy w Anglii tak ginących Sasów, Hannowerczyków czy Francuzów, we Francji Irlandczyków, Szkotów, Anglików itp. W różnych krajach, a także w Polsce wojska zaciężne były utrzymywane.

To było w innej epoce, ale historia może się powtarzać, chociaż w nieco odmiennej oprawie.

W obecnych czasach dla wielu sztuka wojenna wydaje się być okazją szybszego wzbogacenia się, są ludzie, którzy w wojnie widzą jedynie te możliwości.

Są więc tacy zawodowi rzemieślnicy sztuki wojennej i w obecnych czasach, którym się wydaje, że jako majstrowie tego rzemiosła mogą uchodzić za popularnych „wodzów narodowych". Ci, przy każdej okazji, choćby pod pozorem religijnych pielgrzymek — jako neofici, próbują pokazać się okazale na tle wielkich świateł i płomiennych uczuć religijnych mas wiernych.

Taki majster-kapitan występuje jako wielki wódz — niby krzyżowiec obecnej epoki. Ma się rozumieć, że korzysta ze spotkania także drugiego niby krzyżowca zwycięzcy, a ciemięzcy własnego narodu, którego kraj zdobią liczne krzyże ofiar rządów jego tyranii i więzienia pełne więźniów.

Tak więc sprytnie reklamowo dekoruje swoją osobę majster-kapitan, szukający kontraktu najmu.

Agentom rządów potrzebujących żołnierzy stawia on pewne propozycje i wyraża pewne opinie. Nie dziwnym jest to, że na takim czy innym Kongresie czy Parlamencie padają żądania utworzenia t.zw. Armii Oswobodzenia, bez uwzględnienia praw narodowo-państwowych.

O przykra ironio losu naszego Narodu — przecież to my mamy takiego „majstra-kapitana".

Gdy nasz Naród jęczy w niewoli, a wielkie narodowe siły wychodźcze są gotowe do zorganizowania się dla realnej akcji niepodległościowej, to tacy kapitankowie bez poddania się sformowanym władzom politycznym postępują jak chińscy generałkowie, stawiając oferty na taką czy inną „Armię oswobodzenia".

Co gorzej, że nasz „majster-kapitan" wraz ze swoją drużyną robi wszystko, by do zespolenia się kierownictwa politycznego nie doszło.

W szerokiej opinii publicznej są wyraźne domagania się tego zespolenia.

Ale trafi się także i przywódca partyjny, który powiada — „można by powiedzieć, że to wystarcza" — gdy o twór rady politycznej chodzi. Wstyd że to powiedziała tak korpulentna i politycznie coś znacząca osoba przywódcy stronnictwa.

Temuż przywódcy (endecji) wystarcza rada polityczna (dwa stronnictwa, odłamy i odłamki stronnictw) „wodzowi", że jest drugim ważnym po prezydencie, i że ma radę narodową i skarb narodowy na własny użytek.

Ale polskie wychodztwo polityczne ciągle domaga się, aby przywódcy polityczni przestali kręcić się w około jednego i tego samego nierozwiązywanego przez nich problemu.

Zdaje sobie również z tego sprawę, że przywódcy polityczni nie stoją na wysokości zadania.

Zatem może powstać taka sytuacja, że opadną na dno nędzy, polityczne kadłuby partyjne i „generałkowie" pójdą w najem do obcych.

Dotychczas ten obraz sytuacji politycznej naszego wychodztwa wypada marnie. Opinia publiczna zdaje sobie z tego sprawę, że tak sanacja, jak i endecja wraz z poparciem dziennika (londyńskiego) rzucają kłody, aby przeszkodzić w zespoleniu się politycznym Polskiego Obozu Niepodległościowego. Nie jeseśmy plemieniem Chinczyków, by taki czy inny „generałek" z rozkazu „majstra-wodza" utrzymywał rządy polityczne nad nami. A że jest to fikcją — to na błazeństwo wychodzi.

Tak źle odgrywane komedie w naszej szopce politycznej — budzą niesmak i pogardę dla brzydkiej gry.

Tak samo Naród w Kraju będzie musiał sobie zdać sprawę, że od tych „wolnych" rodaków niczego dobrego oczekiwać nie może. Nie radziłbym wracać do wolnego już Kraju tym wszystkim „generałkom-majstrom" i sanacyjno-endeckim rozbijaczom naszego obozu niepodległościowego.

Mimo wszystko to, co złego widzę, jednak mam nadzieję, że P.N.K.D. z p. Mikołajczykiem, Popielem i wielu innymi zacnymi demokratami oraz demokraci, partie, odłamy czy też nawet „odpryski" partyjne i zacne oraz zasłużone osobistości z rady politycznej dojdą do porozumienia, albo po belce „legalizmu", albo też tę belkę odrzucą (jako zawadę) i zawrą święte przymierze zjednoczonych polskich sił narodowych w wolnym świecie. W rezultacie tego faktu, kierownictwo polityczne nakaże „majstrom sztuki wojennej" przygotowanie odpowiedniego planu działania, a w miarę potrzeby polecenie dokonania.

Przez porozumienie polityczne w postaci kierownictwa koalicji politycznej — „kapitanowie wojsk zaciężnych" nie będą mogli bobrować wśród nas kosztem naszych sił narodowych.

E. Z.

Londyn, 18. 6. 52 r.

Młodzież łączy Europę

Pod powyższym tytułem zamieścił szwajcarski tygodnik : „Die Weltwoche" zajmujący artykuł o ruchu młodzieżowym, mającym na celu zbratanie się narodów.

Przed półtora rokiem cztery tysiące studentów demonstrowało w Strasburgu przed Radą Europy, domagając się zniesienia granic, wolnego handlu, wymiany towarów itd. Zamierzali udać się w pochodzie do wielu miast. poważniejsze elementy doszły jednak do wniosku, że demonstracjami niczego się nie wskóra. Przyjaciół należy zdobywać czynem.

W ubiegłym roku przygotowano w Zagłębiu Saary wielki obóz dla „Młodzieży Europejskiej". W czasie tygodniowego pobytu miano się poznać, złączyć wyznawaniem pragnienia bratania się narodów, a później propagować tę samą ideę, każdy w swoim kraju. Już wszystko było przygotowane, dzięki z trudem zebranym funduszom. W ostatniej chwili odwołano zjazd. W Zagłębiu Saary wybuchła wtedy epidemia paraliżu dziecięcego. Jednakże nie wszystko poszło na marne, gdyż w międzyczasie utworzyły się różne organizacje młodzieżowe, wyznające taką samą ideologię.

Inicjatywa Związku Młodzieży Europejskiej

W Zurychu powstał „Związek Młodzieży Europejskiej"; wszyscy pracują bezinteresownie, lecz z tym większym zapałem. Na czele Związku stoi nauczyciel Gerold Meyer, świetny pedagog, rozumiejący młode dusze. Dzięki niemu wykańcza się łódź, na której będzie teatr, płynący po Renie, od Bazylei do Amsterdamu, do Rotterdamu, przez Antwerpię z powrotem aż do Strasburga. Zatrzyma się ów teatr w czterdziestu trzech miejscowościach.

Zdobyto łódź towarową od flotyli Renu, przyczepiono do niej lekką łódkę, na niej będzie scena. Pięćdziesiąt osób weźmie udział w przedstawieniu: „Gra na wspólnej łodzi". Główną część tekstu ułożył bazylejski autor, piszący dla radia tamtejszego i dla kabaretów, Wollenberger. Piosenek dostarczyli francuscy, holenderscy i niemieccy autorzy, a muzykę dorobili kompozytorzy z owych krajów.

Młode i stare pokolenie

Treść sztuki, to zarzut, jaki młodzież robi dorosłemu pokoleniu, że nie zdołało utorować drogi do normalnego życia. Jest wyjście z obecnej biedy, oni, młodzi je znaleźli. Można wyjechać na przeciw pokojowi, właśnie na jednej i tej samej łodzi. Żeby unicestwić szaleństwo wojny .Jeżeli kto, to dzieci nie zasłużyły na smutek obecnego życia, terazniejsza młodzież, żyjąca bez radości na przyszłość. I tak będzie nadal, dopóki w Europie każdy kraj będzie zabarykadowany.

Aktorami na łodzi „ludzi dobrej woli" jest młodzież w wieku od osiemnastu do dwudziestu pięć lat. Sami amatorzy. Zgłosili się z Francji, Holandii, z Austrii, ze Szwajcarii i z Niemiec. Jest ich pięćdziesiąt osób, a wśród nich jeden jedyny zawodowy aktor. Studenci, robotnicy, urzędnicy, sekretarki, katolicy i protestanci.

Od wielu tygodni odbywają się próby w domu, położonym zdala od drogi, za Albis. Od dziewiątej rano do szóstej wieczór, ćwiczy się piosenki, pantominę, chóralny śpiew. Kolejno zmienia się ekipa, pracująca w kuchni. Przed posiłkiem krótka modlitwa. Wieczorem dyskusje o współżyciu narodów, o tworzeniu przyszłego życia itd.

Przegląd dotychczasowych osiągnięć

Dużej łodzi będzie towarzyszyła mniejsza, na której graficy przygotowują wystawę. Jej celem : wykazanie, jakie postępy poczyniła praca młodzieży. Związki Czerwonego Krzyża, Międzynarodowe Stowarzyszenia Młodzieżowe, Wioski Dziecięce, Gospody dla Młodzieży. Sprzedawać się będzie ilustracje i wykresy, a zebrane pieniądze będą przeznaczone dla młodzieży. W czasie przejazdu owych łodzi „ludzi dobrej woli" po Renie mają się przyłączyć do nich inne łodzie, tak, że już cała flotylla powróci do Strasburga.

Istnieje projekt zbudowania miasta młodzieży, „Une cité de la Jeunesse Européenne". A, że projekt ten podsycany jest entuzjazmem młodości, więc napewno zostanie wykonany.

Streściła An.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Obecnie konstruktorzy budują radioaparat na rowerze. Będzie to aparat 2-lampowy o wymiarach 20×20×12 cm. i umieszczony na ramie roweru. Prądu dostarczą 2-wattowe dynama, jako antena służy sztabka metalowa na bagażniku.

■ Do elektrycznego krzesła, używango do egzekucji skazańców, stosuje się prąd zmienny o sile 1.800 do 2.200 wolt.

12. rocznica masakry patriotów polskich pod Palmirami w 1940 roku

Wśród wymordowanych byli i Rataj i Niedziałkowski, przywódcy Polski Podziemnej

Paryż. — W dniu 21 czerwca br. upłynęła 12. rocznica masakry około 2 tysięcy patriotów polskich, wymordowanych przez hitlerowców w lasku pod Palmirami pod Warszawą 20 i 21 czerwca 1940 roku.

W ciągu tych dwóch dni dokonano 20 masowych egzekucyj na więźniach politycznych przywożonych z więzienia na Pawiaku. Wśród tych więźniów był kwiat przywódców Polski Podziemnej, znani działacze oraz byli wojskowi, którzy po zakończeniu działań wojennych w 1939 roku, podjęli misję zorganizowania oporu podziemnego w całej Polsce.

W dniu 21 czerwca 1940 roku rozstrzelani zostali między innymi Maciej Rataj, przywódca polskiego ruchu ludowego, były marszałek Sejmu, i zastępca prezydenta państwa oraz redaktor „Robotnika" i przywódca Polskiej Partii Socjalistycznej, Mieczysław Niedziałkowski.

Obaj ci demokraci cieszyli się przed wojną opinią wypróbowanych przywódców chłopów i robotników, a w czasie okupacji hitlerowskiej nawiązali łączność z polskim rządem na wygnaniu w Londynie oraz utworzyli w Polsce okupowanej przez armie hitlerowskie rząd Polski Podziemnej wraz z wszystkimi instytucajmi parlamentarnymi.

Rocznica masakry polskich przywódców Polski Podziemnej z Maciejem Ratajem i Niedziałkowskim na czele wykorzystywał już niejednokrotnie reżim warszawski, wykazując w kłamliwej propagandzie, jakoby Rataj i Niedziałkowski dążyli do Polski ludowej z obecnym systemem dyktatury jednej partii komunistycznej.

Rok rocznie na miejscu egzekucyj w Palmirach społeczeństwo polskie składa wiązanki kwiatów, oddając hołd tym, którzy zorganizowali pierwsze zręby rządu podziemnego oraz stawili opór niemieckiemu najeźdźcy.

3.000 komunistów poległo w ub. 14 dniach na Korei

TOKIO. — Komunikat 8. armii doniósł, że komuniści, atakujący w sobotę przy pomocy 2 do 3 tysięcy żołnierzy na pozycje alianckie pod Chorwon w środkowej Korei, ponieśli ciężką porażkę. Ponad 400 komunistycznych żołnierzy padło w tych walkach. Było to 21. usiłowanie bez powodzenia, podejmowane ze strony komunistów w ciągu ostatnich 2 tygodni, by odebrać wojskom alianckim ważne strategiczne wzgórza w rejonie Chorwon.

Razem w ciągu ostatnich 2 tygodni, komuniści mieli 3 tys. poległych oraz kilka tysięcy rannych.

*

Indie za zbadaniem warunków jeńców na wyspie Koje oraz za powierzeniem M. Czerw. Krzyżowi zbadania zarzutów komunistycznych w sprawie wojny bakteriologicznej

NEW DELHI. — Premier Indyj, Nehru, przemawiając na konferencji prasowej w sobotę wspomniał o projekcie prezydenta Trumana wysłania obserwatorów wojskowych 5 państw (Indie, Szwajcaria, Szwecja, Indonezja i Pakistan) dla zbadania warunków życia jeńców komunistycznych na wyspie Koje. Premier Nehru wyraził zgodę na wysłanie swojego delegata na wyspę Koje, ale powątpiewał, czy komuniści przyjmą do wiadomości sprawozdanie tej komisji bezstronnych, wojskowych obserwatorów pięciu państw.

Mówiąc o zarzutach komunistycznych w sprawie rzekomej wojny bakteriologicznej na Korei, premier Nehru podkreślił, że jednostronne oświadczenia rządów chińskiego i północno - koreańskiego nie mogą być uznane przez wolne narody. W sprawie tych zarzutów winny być przeprowadzone badania przez międzynarodową Komisję bezstronnych fachowców, wyłonionych np. przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż.

—:—

Pomoc amerykańska dla nacjonalistów chińskich na Formozie

WASZYNGTON. — Przewodniczący senackiej Komisji Spraw Wojskowych, senator L. Hunt oświadczył po przesłuchach generała Bradley'a, że wyspa Formoza nie może sama obronić się w razie agresji komunistycznej. Na Formozie przebywa wojskowa misja amerykańska, która liczy 675 oficerów, podoficerów i instruktorów.

Zdaniem rzeczoznawców wojskowych, armie Czan-Kaj-Szeka nie są jeszcze należycie wyszkolone i nie są w stanie podjąć samodzielnie skutecznej obrony. Amerykanie nie ukrywają, że stan pogotowia armii nacjonalistów chińskich jest niewystarczający.

Ponadto Wojskowa Misja amerykańska stwierdziła, że dla ponad 400 tys. armii nacjonalistów chińskich brak butów oraz nowoczesnego sprzętu wojskowego. Między innymi, na wyspie Formozie nie ma wcale samolotów odrzutowych, jak również nowoczesnych lekkich bombowców, potrzebnych przy obronie rozległych wybrzeży.

Ku zmianie reżimu w Hiszpanii?

LONDYN. — (Od wł. koresp.). — Do Londynu nadchodzą wiadomości z Hiszpanii o rzekomych możliwościach zmiany reżimu w niedalekiej przyszłości. Pod presją czynników amerykańskich, zainteresowanych w pozyskaniu Hiszpanii i jej dywizji dla udziału w obronie Europy, gen Franco miał się jakoby zgodzić przekazać władzę pretendentowi ks. Juanowi. żąda on jednak, by książe Juan przejął władzę z jego, gen. Franco rąk, drogą „sukcesji legalnej"; tymczasem ks. Juan upiera się przy żądaniu usunięcia się gen. Franco z drogi, z tym, by władza królewska jemu, ks. Juanowi była przekazana przez zespół stronnictw demokratycznych, przeciwnych gen. Franco i przez rząd jego zabronionych.

O ile ks. Juan nie zmieni zdania, gen. Franco proponuje ogłoszenie królem jego syna, przy czym gen. Franco byłby „regentem" na czas jego małoletności. Jeżeli i na to ks. Juan się nie zgodzi, gen. Franco gotów jest powołać na tron pretendenta z t.zw. Carlistowskiej linii Bourbonów Hiszpańskich. Poza Amerykanami, na gen. Franco wywierają nacisk sfery watykańskie, w szczególności biskup Herrera, i prawicowe z ministrem Vallelano na czele. Pod ich wpływem Franco usuwa coraz bradziej działaczy faszystowskiej falangi, zastępując ich stopniowo działaczami postępowo-katolickimi. Według tych wiadomości, sytuacja ma się wyjaśnić w ciągu kilku miesięcy. Stronnictwa jednak nadal żądają zwołania Konstytuanty demokratycznej.

Propagandziści sowieccy przepowiadali jeńcom niemieckim nową wojnę

Hof. — 36 byłych jeńców niemieckich, którzy powrócili 19 czerwca br. do Niemiec zachodnich z obozów jenieckich w Kijowie i Brześciu Litewskim, opowiadają, że **wśród Rosjan panuje przekonanie, jakoby wojna z Zachodem była nieunikniona.**

Propaganda sowiecka, chcąc osłabić ducha wśród byłych żołnierzy niemieckich głosiła im, jakoby po powrocie do Niemiec zachodnich mieli być natychmiast wciągnięci do zachodnio-niemieckiej armii i walczyć w obronie interesów obcych.

Propagandziści sowieccy przekonywali jeńców niemieckich, że do starcia pomiędzy Wschodem i Zachodem dojdzie rzekomo w następstwie wojny domowej między Niemcami wschodnimi a zachodnimi.

Byli żołnierze niemieccy, którzy mieli możność rozmawiania z prostymi ludźmi w Rosji t.j. z robotnikami i kołchoźnikami, podkreślają, że stanowi- [illegible]

[illegible] bombą wodorową ma nastąpić w jesieni br., na koralowej wysepce Eniwetok, na Oceanie Spokojnym.

Podał to do wiadomości senator amerykański Brian Mac Mahon, przewodniczący komisji parlamentarnej dla spraw energii atomowej.

Przypuszcza się, że niektóre z ostatnich doświadczeń „atomowych" na poligonie w Nevada były związane z bombą wodorową („H"), a mianowicie z wypróbowaniem detektorów do tej bomby.

Uroczystości w Ameryce z okazji rocznicy niepodległości



(Foto: Record)

Grupa Amerykanów w historycznych strojach, uczestniczy w uroczystościach „Wstępu do niepodległości", zorganizowanych w Williamsburg (Wirginia), na pamiątkę roli, odegranej przez ten stan w wydarzeniach, które doprowadziły do ogłoszenia niepodległości w dniu 4 lipca 1776 r. W ręku trzymają chorągiewki o barwach narodowych.

Wydobycie przedwojenne węgla we Francji przekroczone jest w roku 1952

„Mamy prawo być dumni z osiągnięć naszych kopalń", oświadczył minister Louvel

Douai. — Min. produkcji przemysłowej, J.-M. Louvel, uczestniczył w ub. niedzielę w otwarciu nowej centrali elektrycznej w Dechy oraz unowocześnionego szybu 9-17 w grupie Hénin-Liétard. Minister powiedział przy tej okazji:

„Mamy prawo być dumni z osiągnięć naszych kopalń." Podkreślił przy tym znaczny wzrost produkcji węgla w porównaniu do wydobycia i wydajności przedwojennej. N.p.: wydajność 1.300 kg dziennie na górnika pod ziemią z r. 1935, została przekroczona w końcu roku 1951, a wydobycie w całej Francji przekroczyło w końcu r. 1951 największą przedwojenną produkcję z r. 1930: 55 milionow ton.

Siłownia w Dechy, jedna z najnowocześniejszych w Europie, zbudowana w rekordowym czasie z pomocą kredytów z planu Marshalla oraz sprzętu amerykańskiego, będzie wytwarzała 120.000 kilowato-godzin prądu, m.in. dla kopalń, których zapotrzebowanie w związku z modernizacją, wzrasta nieustannie.

Z szybu „9-17" za każdym wyciągiem, wydobywa się siedem ton węgla na ruchomy pas. Nowe urządzenia uprościły pracę górników a jednocześnie umożliwiają zwiększenie wydobycia.

P. Laffont, przewodniczący rady administracyjnej zagłębia wskazał, że w chwili zapoczątkowania zespolenia przemysłów węglowego i stalowego ważnym jest posiadanie równych warunków współzawodnictwa w stosunku do kopalń zagłębia Ruhry i w tym celu należy przeprowadzić jeszcze szereg innych nowych prac.

Wydobycie węgla w pierwszej połowie czerwca b.r. w porównaniu z r. 1938

	Przecietna 1938	Tydzień od 2 do 7 VI.	Tydzień od 8 do 14 VI.
Wydobycie netto w tonach	915.000	903.000	1.097.000
Nord i Pas de Calais	543.000	453.061	552.611
Zagłębie Saary	280.000	260.000	261.000
Przeciętna produkcja dzienna :			
Francja cała	183.000	183.000	186.000
Nord i Pas des Calais	104.000	90.612	92.102
Zapasy w końcu tygodnia :			
Francja cała	1.545.000	505.000	545.000



4) (Ciąg dalszy)

Nieznajomy jak opętany porwał się z ławy i jednym susem przyskoczył do Żyda.

— Jak to ? Co mówisz, nowy dziedzic żwirowski nie żyje ? — zawołał gromowym głosem.

Biedny Organista aż przykucnął z przestrachu, tak groźnym wydał mu się w jednej chwili nieznajomy.

— Uchowaj Boże — zawołał skwapliwie — po co by miał nie żyć ! Żyje, ale mieszka o milę za Żwirowem aż w Oparkach proszę jegomości, bo dwór żwirowski zaklęty.

— Jaki ? zaklęty ? ! — wykrzyknął podróżny, rubasznym wybuchając śmiechem.

Garbaty Organista skrzywił się z niesmakiem. Mimo całego swego dowcipu ulegał powszechnej wadzie swego pokolenia, był zabobonnym jak wszystka nasza wiejska dziatwa Izraela.

— No, nie ma się tu wcale z czego śmiać — przedkładał z niezwyczajną u siebie powagą. — Widzi jegomość, ludzie gadają, że nieboszczyk pan starościc chodzi po śmierci.

— Chodzi ! — powtórzył nieznajomy i nowym parsknął śmiechem.

— No, może sobie i biega, albo ja wiem — wycedził Żyd widocznie niekontent z niedowiarstwa swego gościa. — Ale ja powiadam panu, że tak ludzie utrzymują, a stary dwór żwirowski nazywa się w całej okolicy, na dwadzieścia mil wzdłuż i wszerz zaklętym dworem, bo nieboszczyk starościc w nim się najczęściej pokazuje.

— Komu ? — zapytał podróżny drwiąco.

— Ho ! ho, czy jeden go już widział — upewniał Żyd stanowczo.

— No, już to wybaczcie panie arendarzu, — wtrącił się z powagą wójt ryczychowski — z bliska go podobno jeszcze nikt nie widział prócz starego klucznika, Kostia Bulija, który z nim jakieś nieczyste utrzymuje konszachty. Ale z daleka niejeden już spostrzegł światło w zaklętym dworze i przypatrzył się samemu nieboszczykowi, bądź jak z nahajką przechadza się po ganku, bądź jak na czarnym gdyby węgiel koniu ugania po dachu swego dworu.

— I to wszystko można widzieć każdej nocy ? — pytał podróżny nie wychodząc z tonu drwiącej wesołości.

— Broń Boże — tłumaczył się dalej wójt. — Nieboszczyk pokazuje się tylko w pewnych porach, w dniach zadusznych i kiedy nów na niebie.

— I do tego czasu nikt mu jeszcze porządnie skóry nie wygarbował ? — zapytał podróżny z nowym rubasznym wybuchem śmiechu.

Wójt obrócił się z niechęcią i indygnacją.

— Nie godzi się żartować w takich rzeczach — upomniał z powagą.

Nieznajomy wzruszył ramionami.

— Ha, — szepnął jakby sam do siebie — Szekspir powiada, że są rzeczy na niebie i ziemi, o których się ani śniło filozofom.

A potem obracając się do zgorszonego cokolwiek wójta, zapytał dalej mniej już drwiącym tonem.

—A jakże, w samym dworze nikt nie mieszka ?

— Nie ma żywej duszy ani we dworze, ani w oficynach. Od śmierci starościca niczyja jeszcze noga nie przestąpiła progów zaklętego dworu, bo nieboszczyk zabronił tego wyraźnie w swym testamencie. Nowy dziedzic mieszka w Oparkach i nigdy ani się pokaże do Żwirowa.

— A któż u licha gospodaruje w samym Żwirowie.

— Folwark leży o ćwierć mili na Buczałach, a tam mieszka i sędzia żwirowski.

— A stary pusty dwór stoi tak na opatrzność Boską bez wszelkiej straży ?

— Ta mógłby się wprawdzie obejść bez straży, bo każdy omija go na ćwierć mili; przy tym wszystkim pilnuje go jednak Kost Bilij, dawny kozak nieboszczyka, przezwany dziś klucznikiem zaklętego dworu.

— A ten nie boi się upiora ?

— On ! — zawołał wójt i wieloznacznie pokiwał głową. — Powiadają ludzie — dodał po chwili zniżając głos uroczyście, ale w tym momencie drgnął na całym ciele i co żywo zrobił krzyż w powietrzu.

Jednocześnie jakiś osobliwszy szmer obiegł wszystkich obecnych.

Nieznajomy obejrzał się zdziwiony ku drzwiom, i sam o krok w tył cofnął się z przestrachu.

W rozwartych na ścieżaj drzwiach ukazała się jakaś olbrzymiego wzrostu postać męska, której nagłe pojawienie się najśmielszy nawet umysł mimowolną mogło by przejąć zgrozą.

Garbaty Organista umknął co żywo za kratki szynkwasu, w przechodzie mógł tylko na ucho szepnąć nieznajomemu :

— To on! klucznik zaklętego dworu!

Klucznik zaklętego dworu

Nowy, niespodziewany gość, co jak istny lupus in fabula 1) pojawił się w najciekawszym toku rozmowy, a tak szczególniejsze na wszystkich sprawił wrażenie, zatrzymał się chwilkę nieruchomo przy drzwiach i badawczym po całej szynkowni potoczył okiem, jak gdyby kogoś szukał lub się czegoś zawahał u wnijścia. A przyznać należy, że cała jego postać i powierzchowność musiałaby niepospolicie i temu nawet zaimponować, kto by do wszystkich jego tajemniczych stosunków z zaklętym dworem najmniejszego nie przywiązywał znaczenia.

Wzrostem sięgał do samej niemal powały, siłą budowy i dosadnością kształtów mógł z najzawołańszym mierzyć się atletą. Zdawało się niejako, że brakuje mu tylko lwiej łopatki w ręku, a potrafiłby sprawdzić wszystkie biblijne cuda Samsona, sam jeden potykać się z tysiącami przeciwników, mury wywracać z posady.

Z twarzy widać było jednak, iż pewno z okładem przeszedł już krzyżyk piąty. Liczne zmarszczki okrywały czoło i policzki, podgolony dokoła głowy włos przyprószył się znacznie siwizną; tylko wąs krótko podstrzyżony i niesłychanie gęste i krzaczaste brwi zachowały jeszcze pierwotną czarną jak węgiel barwę.

Na sobie miał zwyczajny w tych stronach strój chłopski, szarą siermięgę, szerokim przepasaną rzemieniem, buty z wywróconymi u góry cholewami, czarny pilśniowy kapelusz z szerokimi kryzami i czerwonym sznurkiem dokoła.

— Pal go diabli ,to jakiś prawdziwy klucznik czartowski ! — wyszepnął nasz nieznajomy wędrowiec, który, jak się spodziewać można, w jednej chwili obejrzał go ciekawie od stóp do głowy, a ochłonąwszy z pierwszego swego mimowolnego jakiegoś wrażenia, posunął się o krok naprzód ku nowoprzybyłemu. **(Ciąg dalszy nastąpi)**

1) Wilk w bajce.

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

Zlot Związkowy KSMP m. i ż. w Lens

Ubiegła niedziela w Lens była w życiu Wychodztwa Polskiego niezapomnianym wydarzeniem. Oto w ramach obchodów stulecia kopalń węgla w Lens, Kongres Polonii Francuskiej zorganizował „Dzień Polski", uświetnieniem którego w wybitnej mierze stał się wielki zlot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, będący w swym przebiegu przepiękną i porywającą manifestacją religijną, patriotyczną i kulturalną.

Na tle zieleni, okalającej stadion Bollaert ustawiono ołtarz polowy. Dwoma barwnymi szeregami stanęły sztandary 40 stowarzyszeń KSMP. O godz. 10 Mszę św. za pomyślność Ojczyzny i na intencję młodzieży odprawił ks. *Gutowski*, sekretarz gen. PZK. Podniosłe kazanie, zwrócone głównie do młodzieży, wygłosił ks. Prałat *K. Kwaśny*, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Dostojny kaznodzieja przypomniał postać św. Jana Chrzciciela, jako przykład nieustraszoności ducha i niezłomności charakteru w stosowaniu zasad wiary katolickiej — przykład, który powinien nam nieustannie przyświecać.

Wszystka młodzież zrzeszona, zajmująca połowę boiska, wysłuchała Mszy św. stojąc. Modlitwy i pieśni, odmawiane i śpiewane za kapłanem przez wszystkich zebranych, były aktem głębokiej religijności serc. Pod koniec rozebrzmiała błagalna, w rzewnym wzruszeniu odśpiewana pieśń „Boże coś Polskę".

Po Mszy św. nastąpiły przemówienia, a to w kolejności: Ks. Prałat *Kwaśny*, pp. *Kudlikowski*, sekr. gen. Kongresu Polonii Franc., inż. *Hanquez* w imieniu dyrekcji kopalń grupy Lens, *Szambelańczyk*, prezes PZK, *Lech*, prezes Kongresu Polonii Franc., ks. *Zalewski*, sekretarz Polskiej Misji Katol. we Francji, p. red. *Michał Kwiatkowski* i inni.

Mówcy zwrócili uwagę na piękne zadania i cele stowarzyszeń młodzieży katolickiej, wyrazili radość z tak licznego zlotu i zaapelowali do młodzieży, by nie zawiodła naszych, pokładanych w niej nadziei.

Trybuna była zapełniona do ostatniego miejsca. Przybyło licznie dostojne duchowieństwo : ks. ks. dyrektorzy, patroni, opiekunowie stowarzyszeń i proboszczowie; przedstawiciele licznych towarzystw, a następnie rzesze, rzesze rodaków. Udział młodzieży KSMP oblicza się na około 2.000 osób: wszystkie stowarzyszenia z Północnej i Wschodniej Francji, z okręgu paryskiego i z Saint-Etienne. Zw. Kół Śpiewaczych reprezentował wiceprezes p. *Szłapka*.

Po przemówieniach uformował się pochód młodzieży z orkiestrą Koła Muz. „Echo" Houdain pod batutą p. *Słomińskiego*, a następnie przedefilował przed trybuną, kierując się ku wyjściu.

Był to pochód naprawdę imponujący. Przy dźwiękach marsza przemaszerował on bulwarem Basly i ulicą Lilską do Pomnika Poległych na placu Cantin. Podziwiały go tłumy na chodnikach, w oknach domów i na balkonach. Barwne stroje ludowe i dziarska postawa młodzieży porywały oczy. Słychać było tu i tam głosy uznania ze strony Francuzów, a niejednemu z naszych rodaków zaperliły się łzy w oczach w tej miłej a wzruszającej świadomości, że młodzież nasza, urodzona tu na wychodztwie, dzielnie przejmuje nasze dzieło pielęgnowania polskości i wiary katolickiej. Na bulwarze pochód powitały dzwony z kościoła St. Léger.

Pod Pomnikiem Poległych odegrano hymny narodowe polski i francuski, poczem piękny wieniec złożyli prezeska i prezes Związku KSMP, dhna *Malińska* i dh *Szambelańczyk*.

Poszczególne fragmenty obchodu były fotografowane przez wysłanników prasy francuskiej z Lille.

Na tym zakończyła się przedpołudniowa część uroczystości i nastąpiła krótka przerwa obiadowa.

Po południu na boisku stadionu Bollaert odbywały się zawody biegów polskich drużyn. (Przebieg ich i wyniki podajemy w dodatku sportowym naszego pisma).

Znów zapełniła się trybuna i zaroiła scena, na której poszczególne zespoły młodzieży popisywały się tańcami ludowymi i inscenizacjami : KSMP z Auby wiązanką tańców śląskich, dzieci z Krucjaty Dourges tańcem zbójnickim, KSMP Dourges kujawiakiem itd.

Odbywające się w tym samym czasie biegi sportowców francuskich nie pozwoliły na całkowite wyczerpanie przewidzianego programu, czego ogólnie żałowano.

Około godz. 17 znów uformowano pochód młodzieży, który przemaszerował wokół boiska i został sfilmowany. Teraz tłumy ruszyły do sali kopalnianej przy Route de Béthune, gdzie odbyć się miała piękna akademia teatralna.

Chyba jeszcze nigdy sala ta nie była tak zapełniona, jak tego niedzielnego popołudnia. Nie tylko zostały zajęte ciasno ustawione krzesła, ale zatłoczone były przejścia obok ścian.

Akademię otworzyli prezes i prezeska Związku KSMP, dh *Szambelańczyk* i dhna *Malińska*, powitaniem gości i wszystkich zebranych, w języku polskim i francuskim oraz odczytaniem programu, poczem odśpiewano wspólnie pieśń „Hej, do apelu!"

Na program złożyły się inscenizacje, tańce, śpiewy i dwie operetki. Konferansjerkę z błyskotliwym humorem prowadził dh *Wojski* z KSMP Paryż.

Żywiołowymi oklaskami przyjęto występ chóru chłopców z Internatu św. Kazimierza z Béthune pod batutą ks. prof. *Krachulca*.

Pełen prostoty a wzruszający do głębi wierszyk „Na obcej ziemi" wygłosiła *Helcia Cybakówna* z Dourges. Również taniec góralski i inscenizację walca „Nad modrym Dunajem" z wielkim wdziękiem i prostotą wykonały dzieci z Krucjaty Dourges, pod kierownictwem p. *Cybakowej*.

Pełną humoru i werwy była operetka „Bartosz spod Krakowa", odegrana przez KSMP Béthune, pod reżyserią i z muzyką ks. prof. *Krachulca*, bogato przeplatana tańcami i śpiewami ludowymi.

Między dwoma poszczególnymi numerami wręczono puchary dla drużyn, które zwyciężyły w biegach.

Wdzięczne duety, a to „Wieczorny dzwon" Moniuszki (dhna *Meyza* i dh *Szymański* z KSMP Noeux-les-Mines) oraz duet druhów KSMP Montigny-en-Gohelle zyskały sobie zasłużone oklaski za dobrze opanowany i przemawiający do serca śpiew.

Z równie dobrym wczuciem się w role KSMP Paryż, pod reżyserią dha prezesa *Malutego*, odegrało operetkę „Wierni".

Na zakończenie scena zatętniła żywą inscenizacją „Wiosna", wykonaną przez KSMP Dourges, znane na wychodztwie ze swych talentów artystycznych. — Wplecione w nią krakowiaki i kujawiaki, tańczone z taką werwą i zapałem, na jakie zdobyć się potrafi tylko młodzież polska, przeniosły widzów do dalekiej Ojczyzny sprzed laty. Długo niemilknące oklaski były wyrazem uznania i podziwu dla tej młodzieży, którą mimo ciężkiej pracy codzienej stać jeszcze na tak niespożyty i żywiołowy zapał — piękny pierwiastek polskiej duszy. Ten sam zespół zakończył swój występ dostojnym polonezem.

Nad organizacją całości czuwał ks. dyr. *Lewicki*; wydatnie pomagali mu prezes i prezeska Zw. KSMP oraz sekr. gen. Kongresu Polonii Francuskej.

O godz. 21 wspólne odśpiewanie pieśni „My chcemy Boga" zamknęło program tej pięknej akademii, poczem prezes i prezeska Związku podziękowali zebranym za tak spontaniczne uczestnictwo.

Po uprzątnięciu sali rozpoczęła się zabawa taneczna.

Zlot młodzieży KSMP był przepięknym uświetnieniem „Dnia Polskiego". Bogaty program, ciągnący się prawie 12 godzin, a który dał uczestnikom wiele pięknych i serdecznych wzruszeń, pozostanie długotrwałym wspomnieniem. Poruszył on do głębi zarówno uczucia patriotyczne i religijne, jak i natchnął wszystkich wiarą, że mimo najcięższych warunków polskość ostanie się zwycięsko na wychodztwie, gdzie pielęgnowanie jej przejmuje z naszych rąk młodzież, z której ta niedziela dała nam słuszny powód do dumy.

Oby te słowa naszej wiary i ufności młodzież wzięła głęboko do serca ! Będzie to szczęściem najwyższym dla nas — starszych, a chlubą uciemiężonej dziś Ojczyzny...

Obchód 30-lecia Okręgu II Związku Sokołów polskich we Francji

W Frais-Marais pod Douai obchodził ub. niedzieli Okręg II Związku Sokołów Polskich we Francji 30-tą rocznicę swojego założenia z okazji 24-go swojego Zlotu.

Okręg ten założył swego czasu śp. dh Hulalka Szymon, podczas gdy pierwszym sekretarzem był był Hendrysiak, dzisiejszy sekr. Związku Śpiewaków. Naczelnikiem był przez 13 lat dh Musielak, dziś honorowy naczelnik, a przez 12 lat Dutczak Stefan, podczas gdy dziś naczelnikiem okręg. jest Szrama Jan.

Po wojnie dh Musielak był przez 3 lata prezesem okręgowym, którym jest obecnie Minto Jan.

Do Okręgu należy 7 Gniazd : Dechy, Waziers, Frais-Marais, Ostricourt, Montigny-en-Gohelle, Carvin i Dourges, które też przybyły na Zlot, a obok tego, jako goście, Gniazda z Divion, Marles i Harnes.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. o godzinie 8 i pół, odprawioną w Waziers za zmarłych i poległych druhów przez O. Wiktora Marię, który też wygłosił okolicznościowe kazanie, podnosząc zasługi organizacji sokolej i podkreślając, jak w czasach zaborczych podtrzymywała ducha w narodzie polskim. W nabożeństwie wzięły udział 3 sztandary sokole, oraz sztandary Tow. św. Barbary, Polek i Matek Róż., podczas gdy pienia religijne wykonał chór „Cecylia" z Frais Marais.

O 11 przed poł. odbyła się generalna próba ćwiczeń laskami, po czym delegacja złożyła wieniec u Pomnika Poległych w Frais-Marais.

O godz.3 po południu odbył się pochód przez kolonię „Solitude", Feronnières i z powrotem na salę.

O czwartej prezes Okręgu dh Minto otworzył Zlot witając zebrane drużyny sokole m. i ż., gości i delegatów Okr. I. dha Kiąskałę, Okr. V. Kowalczyka oraz zasłużonych i odznaczonych członków.

Nastąpiły potem występy, popisy i zawody. M. in. Okręg II. wystąpił z ćwiczeniami wolnymi laskami, Okr. I. z ćwiczeniami wolnymi oddziału męskiego i żeńskiego, Sokolice z Dechy z ćwiczeniami z chorągiewkami. Piramidy pokazywali z Okr. I. gniazda Divion i Marles, a wolne popisy gniazda Harnes i Ostricourt.

Gniazda z Okręgu I. pokazały ćwiczenia na poręczach, gniazdo Waziers na koniu, a gniazdo z Divion na drążku z swoim 58-letnim druhem Karwackim, który przepisowo ćwiczenia zagajał, wzbudzając podziw dla swojej siły i dziarskości w tym wieku.

Przemówienia wygłosili dh dh red. M. Kwiatkowski, członek honorowy Związku Sokołów i Kląskała im. Okr. I.

Do ćwiczeń przygrywała kapela p. Marcinkowskiego, po czym odbyła się zabawa na wielkiej sali kopalnianej.

Dzielnie pracującym od lat 30. dla swoich pięknych idei i celów druhom i gniazdom Okręgu II. życzymy z całego serca na przyszłość dalszego rozwoju : „Czołem !".

25-lecie Bractwa Kurkowego w Bruay

Bractwo Kurkowe w Bruay obchodziło w niedzielę 22 VI. br. uroczystość 25-lecia swojego istnienia. Bractwo zostało założone 19 VI. 1927 roku. Pierwszym prezesem, był **Nowak** Mikołaj, sekretarzem **Swiątkowski**, a skarbnikiem **Dybiona**. Z pośród założycieli żyją: **Urbaniak W.** i **Krawczyk W.**

Rano przed nabożeństwem dokonano kilka zdjęć z działaczami Bractwa. Następnie w kościele św. Barbary ks. **Delimat** odprawił za zmarłych członków Mszę świętą, a ks. **Grzelczak** wygłosił okolicznościowe kazanie z życzeniami dla Bractwa — jubilata. 13 pocztów sztandarowych uczestniczyło w nabożeństwie.

Po Mszy świętej prezydium Bractwa podejmowało lampką wina wszystkich sztandarowych.

Po południu w sali Baru Polskiego odbyła się uroczysta akademia którą zagaił prezes Ignacy **Wybierała**, witając ks. **Delimata**, najstarszych działaczy Bractwa: **Urbaniaka** Wacława, **Rybarczyka** Jana, **Maślankiewicza** Feliksa, **Paradiuka** Antoniego, **Borowjaka** Marcina, następnie Zarząd Związkowy, w osobach prezesa, **Leśniewskiego**, Sekretarza Gen. **Nowaka** Witolda, skarbnika **Dudzika**, kpt. Zw. **Krawczyka** i wicekpt. **Jankowskiego**, wiceprezesa Związku **Frąszczaka**, króla Związkowego, p. **Pilarczyka** z Dourges, i królową pannę **Rzeźnik**, Komitet Towarzystw Miejscowych w składzie: **Łagodziński** (prezes), **Pluta** Stanisław (sekretarz), **Pawlak** (skarbnik), prezesa. KPH **Wiatrowskiego**, prezeskę Towarzystwa Polek, panią **Wybierałową**, sekretarkę Tow. Polek, panią **Siemiętkowską**, następnie działaczy od Tow. św. Barbary, na czele z sekretarzem **Ziętarem** i skarbnikiem **Rogalem**, przedstawicieli B. Wojsk. i POWN, na czele z **Wacławskim** Szczepanem oraz prezesem **Gryzą**, prezesa Koła Śpiewu „Cecylia - Wanda", p. **Robaszkiewicza**, dyrygenta **Banasika** Józefa, przedstawicieli zespołu muzycznego ZHP z p. **Musiewiczem** na czele i dyrygentem **Mielczarkiem**, Bractwa Kurkowe z Dourges, Méricourt-Maroc i Noyelles-sous-Lens, Divion, Calonne-Ricouart, Noeux-les-Mines i Auchel-Marles.

Po otwarciu i powitaniach, prezes Związku Bractw Kurkowych **Leśniewski** złożył życzenia jubilatowi.

Z kolei Koło Śpiewu „Cecylia-Wanda" wykonało kilka pieśni okolicznościowych.

Sekretarz Bractwa **Rybarczyk** odczytał w międzyczasie kronikę z 25 lat pracy Bractwa w Bruay. Następnie przemawiali, sekretarz gen. Związku, **W. Nowak**, kpt. **Krawczyk** oraz inni działacze, jak również przedstawiciel „Narodowca".

Po przemówieniach wprowadzono najstarszych działaczy, którym Sekretarz gen. Związku p. **Nowak W.** wręczył pamiątkowe dyplomy.

W części artystycznej zespół teatralny ZHP wystąpił z wesołą humoreską.

Wyniki w strzelaniach przedstawiają się następująco :

Bractwo z Méricourt otrzymało 208 punktów, Divion 206 punków, Dourges zdobyło 204 punktów, Calonne-Ricouart uzyskało 196 punktów, Noyelles-sous-Lens 188 punktów, Noeux-les-Mines zdobyło 188 punktów.

Najlepszym strzelcem jest Dzienisiewicz z Noeuxles-Mines, który uzyskał 46 punktów. Otrzymałon obok nagrody Bractwa nagrodę pieniężną, ofiarowaną przez pana **Plutę** członka i krawca z Bruay.

Bractwo Kurkowe w Bruay liczy około 100 członków.

Zarząd Bractwa w składzie. **Wybierała** Ignacy, prezes, **Rybarczyk** Jan, jako sekretarz i **Ulatowski** Sylwester, jako skarbnik wykazują dużo inicjatywy i poświęcenia. Sekretarz **Rybarczyk** sprawuje funkcję nieprzerwanie od 22lat. Bractwo współpracuje z innymi stowarzyszeniami i cieszy się poparciem kolonii w Bruay.

Związek Bractw Kurkowych prowadzi wytężoną pracę organizacyjną, wynikiem czego jest powstawanie coraz nowych Bractw, lub odbudowywanie Bractw dawniejszych. Liczny udział młodzieży w Bractwach świadczy że Przydium Związku Bractw Kurkowych potrafiło znaleźć także formy pracy, które trafiają do młodych.

Wspomnienie z wycieczki do Północnej Francji

Pana Antoniego Sońtę, znają wszyscy Polacy w Algrange. Od 11 lat tu mieszka i pracuje w kopalni rudy. We Francji jest jednak już 26 lat. Znają p. Sońtę daleko poza Algrange, Polacy i z innych osiedli, bo p. Sońta jest czynnym działaczem społecznym i zabiera często głos na zjazdach i obradach okręgowych. P. Sońta jest też członkiem okręgowego Zarządu S.P.K.

Ostatnim razem będąc w Algrange, odwiedziłem p. Sońte, który z rodziną sześciorakową zamieszkuje jeden z domków górniczych. W rodzinie p. S. polskość panuje niepodzielnie. Dzieci, sześcioro już dorosłych, nie tylko że między sobą rozmawiają po polsku, ale czytają też polskie pisma i książki. Gdym wyraził z tego powodu uznanie, p. S. odpowiedział mi z prostotą: — Widzi pan — moje dzieci, gdy dostaną „Narodowca", to go od deski do deski przeczytają, a nie tylko, jak to się dzieje gdzieindziej, obejrzą Pigułkę.

Po wstępnej rozmowie p. Sońta zaczął mi opowiadać swoje wrażenia z wycieczki harcerskiej, którą hufiec Gniezno w Zielone Święta odbył do Północnej Francji. Harcerski Hufiec Gniezno, swoją wycieczką na Północ — zaczął swoje opowiadanie p. S., — chciał się zrewanżować tamtejszym harcerzom, za ich wizytę, jaką oni złożyli zeszłego roku. Ja bardzo lubię i cenię harcerstwo, a moje dzieci też do harcerzy należą. To też, gdy tylko usłyszałem, że pr. Komitetu p. Gawerecki i prezes Tow. Św. Barbary p. Gadzina, proponują taką wycieczkę, chętnie się zaraz do niej przyłączyłem. Wycieczką kierował hufcowy p. Lamberczak.

Wyruszyliśmy tedy na ową wycieczkę, — opowiada p. Sońta — w sobotę 31 maja, żegnani serdecznie przez naszego księdza Furgała. Ruszyliśmy ze śpiewem pieśni harcerskich.

W Audun le Roman, do naszego autobusu wsiedli harcerze z Joudreville i La Mouriere. Chociaż autobus był przepełniony, bo było w nim przeszło 60 osób, młodzieży i starszych, to jednak nikt na to nie zważał, śpiew i dobry humor panowały niepodzielnie. Zatrzymaliśmy się w Sedanie na obiad i zwiedzenie zamku pamiątkowego, a potem w dalszą drogę.

Po krótkim wypoczynku w Cambrai, pełnym gazem jedziemy do Arras, gdzie czeka już na nas drh Komendant Konieczny, ze swoimi harcerzami na motorach. Wzruszenie ogarnia wszystkich, gdy się serdecznie witamy i całujemy — harcerze ze Wsch. Francji i harcerze z Północy. O 9 i pół przyjeżdżamy do Bruay. Wita nas tu przewodniczący harcerstwa p. Kozal. Po tym wszyscy idziemy na kolację, przygotowaną przez drużynę „Iskra". Po kolacji idziemy na pobliskie wzgórze, gdzie odbywa się harcerskie ognisko.

Po powitaniach i wspólnym śpiewie, Harcerze ze Wschodu, udają się na przygotowane dla nich noclegi. Część zostaje w Bruay, a reszta jedzie nocować do Marles. Na drugi dzień rano, gromadzimy się wszyscy przed kościołem w Bruay. Jest uroczysta Msza św. z okazji przybycia na Północ, harcerzy ze Wschodniej Francji. Po nabożeństwie jest akademia. Na akademii przemawiali p. Kozal, p. Niedzwiecka, pp. Wiatrowski i Gawerecki oraz przewodniczący naszych harcerzy druh Lansberczak. Wszyscy mówcy składali życzenia komendantowi harcerstwa druhowi Koniecznemu, z okazji jego 25-letniej pracy w harcerstwie. Wręczone też zostały upominki, od harcerzy ze Wschodu, dla harcerzy Północy.

Po obiedzie jedziemy do Abscon, zatrzymując się po drodze w siedzibie głównego zarządu ZHP, gdzie jesteśmy hojnie częstowani kawą i ciastkami przez pp. Niedzwiecką i Olkusznik. Odbywa się mały kominek harcerski, przygrywa na pianinie „Łapiduch" p. K. Po kominku jedziemy do Lens, gdzie mamy odwiedzić „Narodowca". O godzinie 5-tej jesteśmy na miejscu. Obok „Narodowca" jest lokal Kongresu Polonii, wstępujemy tam. Przyjmują nas tam serdecznie p. Lech, prezes Kongresu, p. Kudlikowski, sekretarz i syn wydawcy „Narodowca", młody p. Kwiatkowski. Przy lampce wina, wznoszą się wiwaty, na cześć harcerstwa ze Wsch. Francji, Odpowiadam na to, mówi p. Sońta, toastem, na cześć harcerstwa z Północnej Francji, Kongresu i „Narodowca".

P. Lansberczak, przemawia potem i dziękuje za serdeczne przyjęcie — myśleliśmy mówi p. Lansberczak, że jesteśmy zapomniani przez Kongres, a tu nas tak serdecznie przyjmują. Odpowiada na to p. Lech i obiecuje, że na przyszłość Kongres poświęci więcej zainteresowania harcerstwu Wsch. Francji. Z lokalu Kongresu, udajemy się do „Narodowca". Oprowadzają nas tu po całym przedsiębiorstwie. Najpierw oglądamy biura, potem zecernie, mniejsze maszyny drukarskie, a w końcu podziwiamy wielką drukarską maszyne rotacyjną, na której drukuję się „Narodowiec". Żałujemy, że jest święto i nie możemy widzieć, tego kolosa, maszyny w ruchu. Wyrażamy nasz podziw nad urządzeniami „Narodowca". Nigdy ześmy nie myśleli, że „Narodowiec" to także wielkie przesiębiorstwo.

Pytamy się p. Kwiatkowskiego, czy te wszystkie maszyny są te same, na których „Narodowiec" drukowany był w Niemczech? Gdzie tam, objaśnia nas p. Kwiatkowski, maszyny z Niemiec są tylko te mniejsze, co służą do wykonywania drobniejszych prac. Wszystkie inne, to maszyny już nowoczesne i dostosowane do pośpiesznego druku pisma. Podziwiając w końcu olbrzymie wały gazetowego papieru. zadajemy sobie pytanie, ile pracy i trudu trzeba włożyć, aby czytelnicy mieli swoją gazetę.

Gdy skończyliśmy zwiedzanie „Narodowca", opowiada dalej p. Sońta, wyraziłem w imieniu harcerstwa Wsch. Francji uznanie dla „Narodowca" i podkreśliłem, że młodzież polska we Wsch. Francji chętnie by chciała widzieć u siebie, młodego p. Kwiatkowskiego.

Z Lens jedziemy potem do Abscon, na harcerską uroczystość. Tam witają nas w domu polskim, tak samo serdecznie. Podziwiamy w sali Domu Polskiego artystyczne obrazy i malowidła, jak i sam ten dom. Tłumaczą nam, że to wszystko, co widzimy jest dziełem ks. Wdowiaka i druha Puży, którzy potrafili ze starego budynku — stodoły, wybudować piękny dom polski. Budowali ten dom wspólnie harcerze, sokoli i ochotnicy, pensjonowani górnicy. Przy kominku harcerskim, czas leci wesoło. Ktoś z nas przypomina sobie, że przecież ks. Wdowiak, był kiedyś duszpasterzem w Algrange. Poznaje nas zresztą i ks. Wdowiak, wita serdecznie i przypomina jak to kiedyś w Algrange, razem z pp. Gawereckim, Gadziną i innymi robili społeczną powinność.

Po skończeniu kominka harcerskiego następuje, skromna, ale wesoła zabawa, a na drugi dzień Zielonych Świąt, odjazd do domu. żegnamy Abscon i całą starszyznę harcerstwa Północnej Francji, która była cały czas między nami. żegnamy całe harcerstwo Północy i zapraszamy ich na Wschód. Jesteśmy wszyscy wzruszeni, bo serdeczne przyjęcie nas przez harcerstwo Północnej Francji, przeszło nasze wszelkie oczekiwania. Niech pan, podkreśli to w „Narodowcu", że ja i my wszyscy, co braliśmy udział w tej wycieczce, bardzo dziękujemy, za wszystko, co nas tam spotkało, bo naprawdę było miło i po bratersku, mówi p. Sońta. Wracamy do domu i po drodze odwiedzamy katedrę w Reims. Jadąc dalej zauważyłem na cmentarzu w Bois du Puits, polską chorągiew. Zatrzymaliśmy się tedy i idziemy na cmentarz, aby oddać hołd 133 żołnierzom tu pochowanym, którzy polegli w wojnie 1914-1918. Po krótkim postoju w Verdun, jedziemy już prosto do domu, część harcerzy wysiada w La Meurière, a reszta, już bez zatrzymania wyładowuję się w Algrange. Była godzina 10 wieczór, gdyśmy znaleźli się w domu.

Tak nam tedy zeszły, kończy swoje opowiadanie p. Sońta, tegoroczne Zielone Święta. Chociaż już kilka dni od tego czasu upłynęło, stale mi ta wycieczka stoi w pamięci. Jestem pewny, że wszyscy, co byli na tej wycieczce; są tego samego zdania, co ja, że te Zielone Święta, były dla nas świętami ogromnie radosnymi, nie tylko dały nam możność spędzenia miłego czasu na wycieczce, ze wszech miar udanej, ale pozwoliły poznać miejsca i ludzi, którzy tak jak i my pracują i tę same co my pielęgnują ideały. Gościnność i serce tych naszych braci z Północy, pozostanie nam zawsze w pamięci, zapewniał mię parokrotnie p. Sońta przy pożegnaniu. **W.**

Koło śpiewu „Chopin" w Pecquencourt obchodziło 28-lecie swego istnienia

Najliczniejszym okręgiem Związku Polskich Kół Śpiewaczych we Francji, to Okręg I. Liczba jego kół dochodzi w tej chwili do 12, z których kilka, po przerwie powodowanej działaniami wojennymi, powstało na nowo w ciągu ostatnich lat.

W ciągu ubiegłego roku wznowiło swoją działalność Koło „Chopin" w Pecquencourt. Należy z uznaniem powitać powstanie tego Koła, zwłaszcza, że warunki miejscowe są rudne i Polonia miejscowa nie zbyt liczna. Dzięki zabiegom i staraniom zarządu z p. prezesem **Błaszczykiem** na czele nowo zorganizowane koło w stosunkowo krótkim czasie umiało przygotować się do 28. rocznicy, która odbyła się w niedzielę 22-go bm. w miejscowej sali gminnej.

Poza miejscową kolonią polską, na uroczystość przybyło Koło śpiewu „Harfa" z Ecaillon oraz znany chór górników „Dzwon Zygmunta" z Douai.

Uroczystość zagaił prezes Koła „Chopin" p. **Błaszczyk**, który w serdecznych słowach powitał, wszystkich zebranych. Wśród gości zauważyliśmy ks. prof. **Szwajkiewicza**, prezesa Okr. I p. **Szymańskiego**, sekretarza Związku Kół Śpiewaczych, p. **L. Hendrysiaka** itd...

Po zagajeniu członkini miejscowego chóru „Chopin" panna **Byś** wygłosiła piękną recytacje o śpiewie, poczem chór odśpiewał pieśń powitalną pod batutą swego dyrygnta p. **Gogulskiego**.

Przemawiał następnie ks. prof. **Szwajkiewicz**, który wskazał na piękno polskich pieśni oraz na wpływ jaki śpiew wywiera na kształtowanie się umysłu i charakteru ludzkiego. Piękne swoje przemówienie zakończył ks. profesor życzeniem dla miejscowego chóru i śpiewaków polskich we Francji w ogóle.

Na dalszy program wieczornicy złożyły się występy chóru „Harfa" Ecaillon pod batutą p. **Walczaka** i chóru górników „Dzwon Zygmunta" z Douai pod batutą niestrudzonego dyrygenta p. **St. Nowaka**, którym zebrana na sali publiczność zachwycona wspaniałym śpiewem zgotowała zasłużoną żywiołową owację, oraz występ zespołu amatorskiego, składającego się z członkiń i członków miejscowego chóru „Chopin" z miłą operetką „Słowiczek". Dobrze odegrana sztuczka cieszyła się dużym powodzeniem.

Życzenia złożyli następnie przedstawiciel „Narodowca" oraz sekr. Zw. Kół Śpiew., p. L. Hendrysiak.

Miła ta uroczystość, udana pod każdym względem zakończyła się późnym wieczorem wesołą zabawą taneczną.

Kołu „Chopin" ponawiamy nasze życzenia jak najlepszego rozwoju oraz licznych sukcesów na niwie śpiewaczej.

A. Jakubiec

Sobótki

Najpierw na samym początku, był to uroczysty religijny obrzęd starodawnych Słowian. Czczono i wielbiono w nim w lecie, w czasie przesilenia dnia i nocy, boga słońca, Kupałę. Uczestnicy sobótkowego obrzędu przepasywali się bylicą i wieczorem, przed nastaniem zmroku, zapalali stos wielki drzewa, który płonął na cześć bóstwa. Ogień, założony zawsze na wzgórzu jakimś, na wzniesieniu, płonął długo do nocy. Wokół ogniska wodziły się pary dziewczęce w obrzędowym tańcu i śpiewach, w których chwalono ciepłe lato i Kupałowy dar: słońce. Wśród pieni i wesołości mężczyźni przeskakiwali płonący stos i płomienie ognia. Bo sobótkowy ogień oczyszczał.

Potem, gdy na ziemie Słowian przybyło chrześcijaństwo, i gdy trzeba było rozwalić posągi bogów pogańskich wraz z gontynami, sobótka stała się na ziemiach polskich zwyczajem, zabawą ludową. Długo jednak wierzono w siłę sobótkowego płomieniska, a urządzanie sobótkowych uroczystości i palenie sobótki szło, zwłaszcza wśród ludu, przez wieki, i ostało się do naszych niemal czasów. Palenie ogni sobótkowych odbywało się, zgodnie z tradycją przodków, w wigilię św. Jana Chrzciciela, a więc w czasie przesilenia letniego, gdy noc jest najkrótsza a dzień najdłuższy.

Była to, zwłaszcza w ostatnich czasach, uroczystość miła i urządzano ją z wielką radością. Ale byli tacy, co się paleniu sobótki sprzeciwiali.

Należał do takich na przykład ojciec naszej literatury, Mikołaj Rej. Poczciwy ten, ale dość prosty szlachcic, nie dostrzegał piękna i poezji ukrytej w tym ślicznym obrzędzie ludowym. Przesiąknięty jeszcze duchem średniowiecza, które odżegnywało się od wszelkiej kultury pogańskiej, wcale szpetnie się o sobótce wyrażał. Mówił o niej z pogardą i ironią, twierdząc, że w czasie sobótki „największe czary i błędy się dzieją". W ogóle czcigodny ten skądinąd pisarz patrzył na sobótkowy zwyczaj niechętnie, a nawet i wrogo, jako na spuściznę pogańską, niegodną chrześcijańskich i kulturalnych Polaków.

Innymi za to oczyma spoglądał na sobótkę poeta Jan Kochanowski. Jako wykształcony humanista widział rzeczy uważniej i głębiej. Toteż w sobótce dostrzegł spuściznę tradycji narodowej, „ojcowskiego rządu", jak mawiał. Pewnie, wiedział i on, że to przeżytek z czasów pogańskich, ale jako poeta umiał odczuwać malowniczość, a zapewne i tajemniczość mistyczną tego obrzędu. Czułym swym poetyckim sercem widział piękno, czar i poezję ludowego zwyczaju, toteż odniósł się do niego jak najbardziej serdecznie. Sam z rodziną przypatrywał się niejednokrotnie u siebie, na wsi, zwyczajowi palenia sobótki i gości swych na ich oglądanie zapraszał. Co więcej: urzeczony czarem tego obrzędu i jego tajemniczością, postanowił napisać na cześć sobótki osobny utwór poetycki. Była to myśl, jak na wiek XVI, bardzo śmiała, bo wówczas nie rozumiano jeszcze, że utwory poetyckie mogą przedstawiać sceny z życia ludu wiejskiego. W ten więc sposób powstaje pierwsze w naszym piśmiennictwie opracowanie poetyckie tematu sobótkowego, tematu, który później, w następnych wiekach, będzie zapładniał wyobraźnię wielu polskich poetów i pisarzy. „Pieśń świętojańska o sobótce" Kochanowskiego (bo tak się ten utwór nazywa) nie pokazuje przebiegu samego obrzędu. Mówią o nim tylko cztery wstępne strofy, z których pierwsza brzmi:

„Gdy słońce Raka zagrzewa,
a słowik więcej nie śpiewa,
Sobótkę, jako czas niesie,
zapalono w Czarnym Lesie".

Na resztę treści utworu składa się 12 pieśni, które śpiewa 12 panien trzymających się za ręce i tańczących. Każda ze śpiewających panien mówi o swoich uczuciach, ostatnia zaś, czyli dwunasta, śpiewa piosenkę, która jest pochwałą wsi i życia wiejskiego.

Potem, w następnych wiekach, nie słychać ani o utworach pisanych na cześć tego obrzędu, ani o wielkich jego entuzjastach. Zwyczaj utrzymywał się po dawnemu po wsiach polskich, ale tak zwane oświecone i pańskie sfery patrzyły zawsze nań jako na wyraz ludowej prostoty, rubaszności, jako na gusło i zabobon. Co więcej, ukazywały się rozporządzenia, które miały doprowadzić do zlikwidowania tego obrzędu, jak się o tym dowiadujemy z zapisek staropolskich pamiętnikarzy i autorów kronik. Oto, co na ten temat mówi na przykład żyjący w XVIII wieku Jędrzej Kitowicz:

„W wigilię św. Jana Chrzciciela, po nieszporach a czasem twardym (późnym) zmrokiem, po miastach i wsiach rozpalali spory ogień na ulicach, który się zwał sobótką, przez który młodzież obojej płci, najwięcej atoli męskiej, skakała. Ten zwyczaj, gorszy daleko od dyngusu, w średnich latach Augusta II (Sasa) już był konającym, przy końcu zaś lat jego zupełnie ustał, dozorem (rozporządzeniem) surowym marszałka wielkiego koronnego w Warszawie najprzód, a za przykładem warszawskim... wszędzie wytępiony jako złe skutki sprawujący".

Dopiero wiek XIX miał przynieść pełne zrozumienie wartości obyczajowej i poetycznego piękna tego miłego ludowego obrzędu. Zjawił się romantyzm a z nim kult ludowości i piękna ludowych zwyczajów. Wielką miłością darzył obrzęd sobótkowy Mickiewicz, a także Słowacki widział w nim wiele piękna i poetyczności. Najbardziej jednak z naszych poetów romantycznych urzekał ten ludowy obrzęd Seweryna Goszczyńskiego, a wymownym świadectwem jego kultu dla wszelkiej ludowości jest jego piękny poemat „Sobótka", który pokazuje cały czar znajdujący się w tym świętojańskim obyczaju ludowym. Zachwycali się potem sobótką inni jeszcze nasi poeci i pisarze, dla których obrzęd sobótkowy był wyrazem wielkiej i niezniszczalnej kultury duchowej wiejskiego ludu.

Z rozrzewnieniem pisał o sobótce Wincenty Pol, który oglądał ten obrzęd w Sanockim, u górali pod Beskidem. Oto wyjątek z jego opisu:

„Kiedy już zmierzch padał, zaczęły się zbierać starsze niewiasty i dziewczęta, a za nimi szli gazdowie, gwarząc i rozprawiając. Wszyscy obstąpili stos dokoła, niewiasty starsze zasiadły brzeg nad drogą wyniesiony, a młodsze rozpoczęły pieśń.

Ściemniło się w końcu. Czas był spokojny, a noc ciepła, czerwcowa. Z dala szumiała po kamieniach Osława. Roje świętojańskich muszek latały dokoła...

Zapalono sobótkę. Z trzaskiem objął ogień w jednej chwili stos cały; skacząc i klaszcząc w ręce, cieszyły się dzieci.

Radosna wrzawa i huczne oklaski
przyjęły zewsząd pierwsze ognia blaski...
Dziewice w kwiatach, chłopcy z długim [włosem,
gęśle i kobzy, fujarki i dudki,
wszystko to naraz uderzyło głosem
i grzmotnym krokiem do tańca sobótki..."

Z pojęciem tego ludowego obrzędu wiąże się całe mnóstwo oryginalnych, ludowych pieśni, które zajmują poczesne miejsce w skarbcu polskiej poezji ludowej. Niektóre z nich są bardzo stare i sięgają swym początkiem do dawnych wieków, niemal do początków kształtowania się polskiej kultury ludowej i narodowej. Tym więcej więc starodawny obrzęd sobótki godny jest szacunku i naszej miłości.

A. Jakubiec.

St. Mikołajczyk na obchodzie Święta Ludowego w Chicago

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Jak corocznie, tak też w tym roku Związek Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce, zorganizował 8 czerwca br. w stolicy Polonii Amerykańskiej — w Chicago, uroczysty obchód Święta Lundowego.

Tegoroczny obchód Święta Ludowego przesunięto specjalnie na dzień 8 czerwca, z powodu odbywającej się w okresie Zielonych Świąt Konwencji Kongresu Polonii Amerykańskiej, w której brała udział liczna delegacja Związku Przyjaciół Wsi Polskiej.

W przeddzień Święta Ludowego t. j. w sobotę 31 maja, nadane zostało na programie radiowym „Głos Polonii". okolicznościowe przemówienie sekretarza generalnego Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce St. Rusaka. Na programie tym przemawiał też w dniu 7 czerwca br. na temat obecnej sytuacji międzynarodowej prezes P. S. L. St. Mikołajczyk.

Imponujący obchód

Sam obchód Święta Ludowego wypadł bardzo imponująco. Piękna i obszerna sala Związku Polek w Ameryce — mimo silnego upału słonecznego — wypełniona została gośćmi. W obchodzie wzięła bardzo liczny udział tak stara Polonia, jak i nowa Emigracja. Wszyscy oni przyszli, by w tym przełomowym okresie oddać hołd i cześć najstarszej i najszerszej warstwie Narodu Polskiego — Chłopom, którzy dziś tak bohatersko przeciwstawiają się rusyfikacji naszego kraju, oraz by zaprotestować przeciwko krzywdzie wyrządzonej Narodowi Polskiemu. Manifestacja ta wywarła bardzo silne wrażenie na uczestnikach i pozostanie na długo w ich pamięci.

Uroczystość zagaił prezes Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce B. Krakowski, który nakreślił pokrótce tradycje i znaczenie Święta Ludowego, powołując następnie na przewodniczącego obchodu znanego i wybitnego działacza ludowego Józefa Migałę. W prezydium zasiedli: prezes P.S.L., P.N.K.D. i M. U. Ch. St. Mikołajczyk, na którego cześć zebrani urządzili długą owację, A. Krawczyńska, J. Czajkowski i St. Rusak.

Po odśpiewaniu przez chór Związku hymnów: amerykańskiego i polskiego, przewodniczący uroczystości J. Migała wygłosił krótkie przemówienie, w którym zobrazował historię Ruchu Ludowego, jego ciężką pracę i walkę o wolną i demokratyczną Polskę.

Przemówienie St. Mikołajczyka

Główne przemówienie podczas obchodu wygłosił prezes St, Mikołajczyk. Na wstępie prezes Mikołajczyk przypomniał tradycje Świąt Ludowych, podkreślając, że były one okazją do manifestowania przez Chłopów swego przywiązania do ideałów wolności i demokracji, a zarazem protestem przeciw wszelkiej dyktaturze, tak rodzimej, jak i obcej.

Następnie prezes Mikołajczyk przedstawił obszernie walkę Ruchu Ludowego z reżimem sanacyjnym i jego zgubną polityką zagraniczną, czego następstwem była klęska wrześniowa.

Omówiwszy bohaterską walkę Narodu Polskiego w kraju i na emigracji z okupantem hitlerowskim, prezes Mikołaczyk rozwiódł się o walce Narodu Polskiego z zalewem komunistycznym w latach 1945-47, charakteryzując szczegółowo cały przebieg tej walki, w której Naród Polski wykazał całemu światu, iż dojrzał w pełni do demokracji i samostanowienie o sobie.

Przechodząc do obecnej sytuacji międzynarodowej i działalności polskiej emigracji politycznej, prezes Mikołajczyk przedstawił stojące w związku z tym przed polską emigracją zadania, stwierdzając ,iż obecna walka o wolność Narodu Polskiego może być prowadzona tylko pod sztandarem demokracji, w oparciu o tradycyjne ruchy demokratyczne. Z całą stanowczością prezes Mikołajczyk wypowiedział się przeciw tworzeniu sztucznych tworów politycznych drogą rozbijania stronnictw, co w dużym stopniu utrudnia odbudowę jedności narodowej, na zasadach wypracowanych przez kraj w okresie okupacji hitlerowskiej. Przemówienie swe prezes Mikołajczyk zakończył stwierdzeniem, że z obecnych trudów, wysiłków i cierpień Narodu Polskiego, powstanie wolna, sprawiedliwa i demokratyczna Polska.

Premówienie prezesa Mikołajczyka zebrani przyjęli burzą długich i niemilknących oklasków.

Rezolucja :

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której powiedziano m. in.:

„Jako ludzie wolni protestujemy przeciw barbarzyństwom komunistycznym dokonywanym na Narodzie Polskim i wszystkich ujarzmionych narodach, gdzie nieludzki terror, oparty na więzieniach, obozach pracy przymusowej, prześladowaniach religijnych, gwałceniu sumienia i przyspieszonym tempie kolektywizacji — przeszedł wszelkie dotychczasowe przewidywania.

W związku z tym zwracamy się do Organizacji Narodów Zjedn., by na porządku dziennym swych prac postawiła sprawę ludobójstwa i gwałcenia swobód demokratycznych przez Sowiety w Polsce i wszystkich ujarzmionych krajach, z wyraźnym potępieniem sowieckiej agresji i żądaniem wycofania armii czerwonej i oddziałów N.K.W.D. z tych krajów."

„Nawiązując do uchwał P.N.K.D. z końca lutego br. uważamy za konieczne zwrócić się do wolnych narodów świata, a przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych, by w swej walce z komunizmem sprecyzowały wyraźnie swe stanowisko i program w stosunku do ujarzmionych narodów. Jakiekolwiek rozwiązanie obecnej sytuacji międzynarodowej nie przewidujące przywrócenia niepodległości tym narodom, byłoby urągowiskiem dla milionów ludzi jęczących dziś w niewoli komunistycznej. Dlatego apelujemy do wolnego świata, a szczególnie do narodu amerykańskiego, by jako jeden z głównych celów w walce z komunizmem postawił plan, nie tylko zatrzymania pochodu komunistycznego, ale uwolnienia też z niewoli narodów za żelazną kurtyną. Plan ten winien znaleźć swój wyraz w programie i celach politycznych narodu amerykańskiego."

„Granica zachodnia Polski na Odrze i Nisie winna być już obecnie oficjalnie uznana przez Zachód za ostateczną. Podobnie nie może też być brane pod uwagę kwestionowanie naszej granicy wschodniej określonej traktatem Ryskim.

„Wobec faktu, że Niemcy odpowiedzialne za wywołanie drugiej wojny światowej, jej skutków i obecnego niepokoju, mają już dziś swój rząd uznany przez Zachód, dlatego też **żądamy uznania przez wolny świat polskiej niezależnej i demokratycznej reprezentacji narodowej, którą jest P.N.K.D. za** oficjalną reprezentację Narodu Polskiego.

„Protestujemy przeciw tworzeniu wschodnio - niemieckiej armii „ludowej" pod dowództwem byłych nazistowskich generałów, z czerwonym marszałkiem Rokossowskim na czele. W armii tej widzimy nie tylko odrodzenie się germańskiego militaryzmu, ale i poważne zagrożenie pokoju światowego."

„Potępiamy narzuconą Narodowi Polskiemu ludobójczą i etatystyczną konstytucję bierutowską, opartą na wzorach niewolniczej konstytucji sowieckiej. Wierzymy, że konstytucja ta zniknie w przeciągu kilku godzin po wyzwoleniu kraju. Jako prawną konstytucję, na której winien być oparty przyszły ustrój Polski, uznajemy demokratyczną, opartą o ideały Konstytucji 3 maja, konstytucji z 1921 roku. Z całą stanowczością potępiamy sanacyjną konstytucję z 1935 roku, stwierdzając, iż nie można zwalczać totalitarnej konstytucji bolszewickiej, totalistyczną konstytucją sanacyjną, gdyż byłoby to zastąpienie jednej koncepcji totalistycznej przez drugą."

„Dajemy wyraz przekonaniu, iż należy w obecnej sytuacji międzynarodowej dążyć do porozumienia między tradycyjnymi polskimi ruchami politycznymi na emigracji, celem wznowienia Rady Jedności Narodowej, na zasadach wypracowanych przez kraj w okresie drugiej wojny światowej i będącej testamentem Polski podziemnej."

„Apelujemy do Polonii Amerykańskiej o nieuznawanie totalistycznych, skompromitowanych i nieuznawanych przez Naród Polski reprezentacji politycznych, ponieważ mogłoby to doprowadzić w momencie wyzwolenia kraju do niepotrzebnych zadrażnień."

„Zwracamy się do izb ustawowdawczych Stanów Zjednoczonych o odrzucenie dyskryminacyjnej ustawy emigracyjnej Mc. Carrana, a uchwalenie liberalnej ustawy Lehman-Humprly, dającej szersze możliwości emigracji do Stanów Zjednoczonych uchodźcom zza żelaznej kurtyny."

Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono ten piękny obchód, który pozostanie na długo w pamięci wszystkich jego uczestników.

Uroczystość święta ludowego w Szwajcarii

Dorocznym zwyczajem urządziło PSL w Szwajcarii, uroczysty obchód Święta Ludowego w Zurychu. Życzenia i pozdrowienia ludowe nadesłał prezes PSL we Frankfurcie, kol. J. Młot-Mróz.

W zapełnionej sali, pięknie udekorowanej godłem państwowym oraz kwiatami o barwach narodowych, prezes, inż. P. Miszczak, w serdecznych słowach powitał przybyłych, wyrażając radość, że wiecznie żywa idea Ruchu Ludowego znajduje tak przyjacielski odźwięk w sercach Polonii szwajcarskiej. Po tym zagajeniu złożono przez powstanie i chwilę milczenia hołd tym wszystkim, którzy w Polsce w obronie ideałów wolności i demokratycznych zasad współżycia oddali swe życie w ofierze.

Po wspólnym odśpiewaniu hymnu narodowego, głos zabrał niedawno przybyły z Polski uchodźca, znany działacz socjalistyczny w Kraju, mgr. Leszek Pogonowski. Na wstępie mówca wyraził swoją radość i podziw z powodu wspaniałego rozwoju PSL na emigracji. Przypominając epopeję bohaterskiej walki chłopa polskiego przeciw dyktaturze komunistycznej w Polsce pod przewodnictwem prezesa Mikołajczyka, tej walki, której mówca był naocznym świadkiem i ją aktywnie przeżył, stwierdził, że w tych zmaganiach doły robotnicze były zawsze sercem, myślą i czynem po stronie bratniej warstwy chłopskiej. Dlatego też obecne stanowisko emigracyjnych władz PPS, złączonych z reakcją sanacyjno-endecką we wspólnej walce przeciw PSL zasługuje na najostrzejsze potępienie. Mówca silnie uwydatnił duchowe więzy, łączące emigracyjnych przywódców PPS z piłsudczyzną oraz podkreślił wynikające z tej współpracy katastrofalne skutki dla ruchu robotniczego. Obecni przywódcy PPS na emigracji zamiast dążyć do sojuszu z PSL, który stanowi kamień węgielny polskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej, dali się użyć jako ślepe narzędzie w rękach sanacyjno - endeckiej kliki do realizowania totalitarnych celów. Prędzej czy później, powiedział mówca z głębokim przekonaniem, jednolity front robotniczo - chłopski stanie się rzeczywistością, która swój najpełniejszy wyraz znajdzie w twórczej współpracy w PNKD. Jest to jedyna rękojmia skutecznej walki przeciw różnym totalistom i jedyna gwarancja dla powstania demokratycznej i społecznie sprawiedliwej Polski.

Silne akcenty mowy socjalisty z Kraju, podkreślające historyczną konieczność współpracy chłopsko - robotniczej oraz jego przekonanie, że doły robotnicze w swej ideowej postawie są zdrowe i nigdy nie zdradziły ani zeszły z drogi prawdziwego socjalizmu, zostały przez uczestników uroczystości przyjęte burzliwymi oklaskami.

W dalszym ciągu programu, inż. Miszczak, w referacie „Ruch Ludowy jako twórczy czynnik w życiu państwowym" poddał analizie wkład warstwy chłopskiej w tworzeniu zrębów państwowości polskiej. Ilustrując historycznymi faktami dzieje Polski z niedalekiej przeszłości i teraźniejszości, podkreślił, że chłop jako świadomy obywatel swych zadań i obowiązków brał czynny i twórczy udział we wszystkich dziedzinach życia państwowego, zdając świetnie swój egzamin dojrzałości obywatelskiej, pomimo niesłychanych przeszkód i trudności stawianych ze strony tych, którzy w totalitarnym zaślepieniu podkopywali byt państwowy, gwałcili prawo, deptali wolność. Ruch Ludowy walcząc o praworządny ustrój państwowy wykazał zdumiewającą żywotność i odporność tak w walce z dyktaturą sanacyjną jak i komunistyczną, rzucając na szalę walki swej bezgraniczne przywiązanie do wolności, swoją głęboką miłość Ojczyzny, poczucie odpowiedzialności i obowiązku, świadomość sprawiedliwości społecznej oraz dmokratyczną myśl polityczną. Siła chłopa polskiego leży w świadomości celów, w jego czynnej postawie moralnej oraz dynamiźmie politycznym.

Dr. K. Biźnia uwypuklił „Znaczenie Święta Ludowego", będącego jedną z największych manifestacji patriotycznych ludu polskiego w Polsce przedwojennej, obchodzonego w atmosferze sanacyjnych prześladowań politycznych i gwałtów policyjnych. Pomimo tego w czasie Zielonych Świąt jak Polska długa i szeroka przeżywał chłop niezapomniane chwile swojej tężyzny i żywotności. W tych dniach lud polski manifestował bowiem swoją spoistość i jedność, podkreślał swoje duchowe przywiązanie do ziemi i zagrody ojczystej, dawał mocny wyraz swej woli do brania współodpowiedzialności za losy państwa, przypominał swoją stałą gotowość do ofiar i poświęceń w obronie Ojczyzny. Święto Ludowe było jednocześnie momentem składania hołdu naszym braciom, którzy od zarania budzenia się świadomości chłopskiej z nakładem największych ofiar przyczynili się do wywalczenia praw wolnościowych i politycznych dla ludu polskiego. Obchodząc nasze Święto Ludowe tu na ziemi helweckiej, zakończył dr. Biźnia, przebywamy naszymi myślami i tęsknotą naszych serc w naszej najukochańszej uciemiężonej Ojczyźnie, przy tych milionach naszych współbraci, którzy znoszą bohatersko niesłychany komunistyczny terror moralno-polityczny w obronie swoich przekonań i wolności sumień. W ten przynajmniej symboliczny sposób oddajemy hołd podziwu ich niezłomnej postawie w obliczu szalejącego gwałtu i przemocy, chylimy czoło przed ich nadludzkimi ofiarami w obronie ideałów wolności.

Znaczenie „Wiary w życiu ludu polskiego" naświetlił mgr. S. Krasula, podkreślając siłę więzów jakie łączą chłopa z religią chrześcijańską, uwydatniając jego wierność wobec Kościoła Katolickiego ,wykazując wpływ nauki Chrystusowej na postawę życiową ludu. Wiara w życiu chłopa, to źródło duchowe, skąd on czerpie swoje siły moralne, stanowiące fundament chrześcijańskiego współżycia. Dzięki niej widzi on i ogarnia sens życia, pod jej wpływem przyjmuje właściwą postawę wobec Stwórcy. Lud polski wierny swej wierze w ciągu wieków, odnawia i wzmacnia ją stale przez stosowanie zasad nauki Chrystusowej w życiu codziennym.

„Dola chłopska w prasie i literaturze" została przypomniana przez dr. Biźnię, komentowanymi artykułami prasowymi W. Witosa oraz utworami literackimi St. Reymonta, B. Prusa, M. Konopnickiej oraz St. Młodożeńca. Te nieocenione żywe pomniki chłopskich trosk i radości, tęsknot i potrzeb, pracy i walki pozwoliły usłyszeć zebranym echa dynamicznego rytmu serc chłopskich, będącego rytmem bezgranicznego przywiązania do ziemi ojczystej.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano wspólnie „Nie rzucim ziemi, skąd nas ród".

K.

Wiadomości z Belgii

Przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru Bractwa Żyw. Różańca Pań w Châtelineau

Dzień 8 czerwca 1952 r. na długo pozostanie w pamięci każdego Polaka - katolika. O godz. 3.30 w sali dawnej radiostacji w Chatelineau zebrali się licznie rodzice chrzestni sztandaru w liczbie 21 par, którymi byli :

1) Pani Ratajczak Maria — p. Lisiak Mikołaj, 2) p. Barasińska Maria — p. Kociołek, 3) p. Michalska Kaz. — p. Gaździcki St., 4) p. Zgolińska — Kotarzewski, 5) p. Wilk Anna — p. Skiba, 6) p. Kubiak Katarzyna — p. Lewandowski, 7) p. Wojdowska Zofia — p. Budzyński, 8) p. Miatkowska St. — p. Łopiński, 9) p. Lipska Feliksa — p. Gury St., 10) p. Wojciechowska — p. Szelągowski, 11) p. Kasperek Maria — p. Kupski Stefan, 12) p. Borkowska Janina — p. Zawada Marian, 13) p. Pietrzak Kazimiera — p. Nowaczyk, 14) p. Gomulińska — p. Staszak, 15) p. Kozieł Helena — p. Bartoszczyk, 16) p. Kuczerowska — p. Bartkowiak, 17) p. Harazińska St. — p. Kowalak Jerzy, 18) p. Mierzwa Teresa — p. Gajek St., 19) panna Paluch Janina — p. Jeleń Jan, 20) p. Grzelak Irena — p. Paluch, 21) p. Zgrzywa — p. Kominiarczyk.

Tę piękną rzeszę chrzestnych odznaczającą bardzo piękny i wzniosły gest uczuć naszej wiary oraz czci do Najświętszej Marii Panny, Królowej Polski, prezeska Michalina Cieślak ustawiała w szereg. Nie mało było z tym zakłopotania, gdyż pragnęła żadnej pary nie urazić. Niestety było to niemożliwe, ale nasi usłużni Matce Najświętszej tułacze polscy, bynajmniej się tym nie zrażali, byli dumni ze swej przysługi zaszczytnej sztandarowi — Bractwa.

Godzina 3.45. — Orszak udał się do kościoła poprzedzany licznymi sztandarami organizacyj katolickich. Nowy sztandar, nierozwinięty za chrzestnymi niosła chorążyna, pani Stefania Kociołek. Obok postępowały asystentki, panie : Maria Skiba i Szelągowska Irena.

Następnie w szeregach szli pp. prezesi i prezeski oraz liczni goście.

Pochód przedstawiał się pięknie.

W kościele oczekiwali wejścia pochodu przewielebny Ks. Rektor Karol Kubsz i wielebni księża polscy, Kazimierz Czajka i Henryk Repka, proboszczowie na Okręg Charleroi. Przed uroczystą Mszą św., którą celebrował Ks. Rektor, przystąpiono do ceremonii poświęcenia sztandaru. Dokonał tego również Ks. Rektor w asyście naszych duszpasterzy. Przypięto do sztandaru biało-błękitne wstęgi, które trzymali chrzestni rodzice, tworząc koło: z jednej strony ojcowie chrzestni z drugiej chrzestne matki.

Przez całą Mszę św. nie opuścili chrzestni swych miejsc. Naprawdę chwalebna i miła to była asysta dla Matki Najświętszej Wniebowziętej, widniejącej na sztandarze Bractwa z Chatelineau, z napisem „Królowo Wniebowzięta opiekuj się Polakami na obczyźnie". Tak, ta Matka Najświętsza będzie miała w opiece swej i udzieli rąbek łask, tym wiernym synom i córkom, którzy stali na posterunku przy Jej sztandarze, nie będąc znużeni, a owszem gotowi iść w bój w obronie wiary świętej — obierając Ją sobie za Hetmankę.

Kazanie płomienne wygłosił Ks. Rektor. Ks. K. Czajka grał na organach. Piękną uroczystość kościelną zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę.

Następnie uformował się pochód. Udano się na salę parafialną, gdzie odbyła się akademia.

Otworzyła ją prezeska, pani M. Cieślak. Następnie powitała w gorących słowach ks. rektora Karola Kubsza oraz księży K. Czajkę, moderatora Bractw Różańcowych Okręgu Charleroi i Henryka Repkę, dyrektora Bractwa w Chatelineau. panią prezeskę Ratajczakową z głównego Zarządu Bractw, panią Kowalak Zofię, prezeskę Okręgową, p. Barasińską, sekretarkę głównego Zarządu oraz prezeskę z Zwartberg (Limburgia) i wszystkie prezeski z Okręgu Charleroi i panów prezesów : Lisiaka, Kotarzewskiego, Staszaka, Wilka, Kasperka, p. nauczyciela Budzyńskiego i wszystkich delegatów i chrzestnych rodziców.

Następnie poprosiła o przemówienie ks. dyrektora H. Repkę, który też w krótkich słowach określił znaczenie uroczystości. — Następnie przemawiał ks. Czajka.

Pani Ratajczak Maria, prezeska głównego Zarządu Bractw, przemawiała potem w krótkich, ale serdecznych słowach oraz złożyła życzenia Bractwu.

Pani Kowalak Zofia, prezeska okręgowa Charleroi również ciesząc się z uroczystości, złożyła także życzenia.

Pani Barasińska Maria przemawiała krótko na temat uszanowania sztandaru.

Następnie wszystkie prezeski obecne, składały serdeczne życzenia. Panowie : Lisiak Mikołaj, Wilk, prezes Tow. św. Barbary z Chatelineau, Gury, St. Staszak, Kotarzewski, Kasperek, wszyscy składali życzenia.

Następnie prezeska Cieślak poprosiła Księdza Rektora do wpisania się do Księgi Bractwa i wbicia w drzewce sztandaru gwoździa pamiątkowego, tak samo księży K. Czajkę i H. Repkę. Po duszpasterzach uczynili to wszyscy rodzice chrzestni, a z kolei wszystkie panie prezeski i prezesi organizacji i goście.

Potem przemawiał Ks. Rektor, który też wręczył sztandar prezesce Bractwa Żywego Różańca Pań w Chatelineau. Prezeska przejmując sztandar, złożyła przyrzeczenie i uklęknąwszy ucałowała rąbek sztandaru, po czym wręczyła go chorążnej, pani Stefanii Kociołek, która również złożyła przyrzeczenie wierności sztandarowi.

Z kolei prezeska Cieślak wygłosiła wiersz pod tytułem: „Na Twoje godła". Następnie została odegrana sztuczka : „Miłość zawsze zwycięża". Odegrały ją członkinie Bractwa z Chatelineau i panny z R.M.K. w całym tego słowa znaczeniu artystycznie. Aktorkami były panie : Stefania Kociołek, Rozalia Wojciechowska, Kaz. Michalska, Teresa Paluch, Aleks Palica, Stefania Izydorczyk, Ila Lipska i Janina Paluch. Reżyserem był p. nauczyciel Budzyński.

Prezeska p. Cieślak podziękowała potem w serdecznych słowach wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia uroczystości, po czym udano się na salę, gdzie odbyło się przyjęcie skromne, ale przepełnione serdecznością. Byli podejmowani chrzestni, prezesi i goście z dalszych stron.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna przy doborowej muzyce. C.

TAJEMNICZA WYSPA X-13



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 73)

Oczywiście nikt prócz profesora nie domyśla się, że jednocześnie inżyniera Butchera spotkała kara, na jaką ten zdrajca zasłużył.

Nie przewidział jednej rzeczy. Oto Tajemnicza wyspa X—13, przyciągana bombardowaniem elektronicznym, spadła na wyspę Neiroe i wszystkich pogrzebała...

Tak to Opatrzność uregulowała rachunek między dobrodusznym profesorem i zdrajcą...

Na „Cichej Górze"

Rob kieruje „statek stratosferyczny" tam, gdzie zakończył się lot Tajemniczej wyspy X—13. Profesor daje wskazówki.

Przelatując nisko ponad wyspą Neiroe, widzą słupy dymu, jakby wygasłe wulkany zaczęły na nowo swą działalność.

— Oto grób Butchera... — rzecze Rob, poczem kieruje „statek" na „Cichą Górę".

* * *

W kilka dni potem wszyscy są zgromadzeni w wielkiej sali budynku, w którym mieści się kwatera główna profesora Williamsa, kierownika stacji badań promieni kosmicznych.

Skończyło się właśnie skromne przyjęcie, które profesor Williams urządził dla gości z Tajemniczej wyspy X—13.

Ciągną się długie przemówienia, w których najbliżsi współpracownicy profesora podnoszą zasługi Prudhomme'a, Goldwyna i Roba dla nauki oraz ich nieustraszoność w badaniach i doświadczeniach.

Na zakończenie podnosi się profesor Prudhomme i zwracając się do kapitana Roba, rzecze :

— Niebawem odpłynie pan, drogi przyjacielu, na dalekie morza. Lecz nie odpłynie pan sam. Towarzyszyć panu będą nasze najlepsze uczucia i wspomnienia. A oto upominek od nas wszystkich.

Profesor wyciąga rękę i podaje kapitanowi maleńki pakunek, który Rob z największą ciekawością natychmiast rozwija.

Jest to wynalazek Prudhomme'a, owoc jego badań na Riwierze francuskiej, a zbudowany dla Roba specjalnie w znacznym pomniejszeniu.

— Oko magiczne! — wykrzykuje Rob olśniony. — Jak panu mam podziękować, profesorze, za pańską wspaniałomyślność?...

Obaj wpadają sobie w ramiona — jak ojciec i syn.

Za pomocą tego właśnie aparatu można wskrzeszać nawet odległą przeszłość... (Dokończenie nastąpi)

CZERWIEC
24
Wtorek

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
3.49	19.56	5.24	21.41

Dziś: Jana Chrzciciela
Jutro: Wilhelma, Lucji
Pojutrze: Jana i Pawła

ECHA DNIA

Po ukończeniu szkół powszechnych przechodzi młodzież obojga płci we Francji egzaminy państwowe dla uzyskania świadectwa, zwanego „Certificat d'études primaires".

Dokument ten ma swoją wagę w dalszym życiu młodzieży, która myśli o przygotowaniu się do zawodu praktycznego w szkołach rzemieślniczych.

Podstawą bowiem przyjęcia do jakiegokolwiek zawodu lub szkół zawodowych we Francji jest posiadanie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej.

W czasie egzaminów państwowych po ukończeniu szkół powszechnych stawia się kandydatom wymagania dość poważne. Zasiadający do egzaminów muszą wykazać się dobrą znajomością w redagowaniu dłuższego wypracowania pisemnego, rozwiązaniem zagadnienia z matematyki oraz wykazać się w toku egzaminu ustnego znajomością podstawowych wiadomości z historii, geografii i nauk przyrodniczych.

Prasa francuska na północy Francji wylicza od kilku dni setki nazwisk tych, którzy szczęśliwie uzyskali „Certificat d'études primaires".

Wśród tych długich kolum znajdujemy również dziesiątki nazwisk polskich.

Młodzież wychodźcza zapisuje się już od wielu lat we francuskich kronikach szkolnych jako młodzież uzdolniona, wykazująca duże ambicje oraz zapał do studiów.

Potwierdzają to również wyższe uczelnie francuskie, na których rok rocznie Polacy uzyskują różne stopnie naukowe, powiększając siły fachowe Francji w zawodach pedagogicznych, technicznych, lekarskich oraz w zakresie studiów humanistycznych.

Młodzież polska dzięki swoim zdolnościom i zdobytym studiom wchodzi w rytm pracy przemysłowej Francji, jak również zajmuje stanowiska w różnych innych wolnych zawodach.

Młodzieży polskiej, która uzyskała pierwsze świadectwa w szkołach powszechnych, jak również młodzieży, która zdobyła swoje dyplomy na wyższych uczelniach, składamy tą drogą jak najlepsze gratulacje i życzenia, by nadal dzielnie spisywała się na dalszej drodze życia.

Leon Jouhaux ogranicza swoją działalność

GENEWA. — Podczas interwencji na posiedzeniu 35. Międzynarodowej Konferencji Pracy, p. Leon Jouhaux, delegat francuski, oświadczył, że wskutek podeszłego wieku nie będzie więcej brał udziału w przyszłych konferencjach pracy. Mówca oświadczył: „Pragnę jeszcze w łonie rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy bronić interesów świata pracy, ale jest czas, aby inni wzięli na siebie odpowiedzialność i przybyli na konferencję pracy, by podtrzymywać żądania, których zawsze broniliśmy".

:-:

Odznaczenie szkoły żandarmerii w Melun

PARYŻ. — Prezydent Vincent Auriol udekorował w piątek krzyżem wojennym sztandar szkoły żandarmerii w Melun. Min. obrony narodowej, René Pleven, wygłosił przemówienie, w którym podniósł rolę żandarmerii w kraju oraz poniesione przez nią ofiary: 110 oficerów, dawniejszych uczniów szkoły i 2.500 żandarmów, oddało życie dla Francji w okresie od roku 1939 do 1945 a 500 innych poległo na Dalekim Wschodzie.

Wieści z Polski

Reżim warszawski nie otrzymał cennej maszyny zamówionej w Stanach Zjednoczonych

Prasa amerykańska ujawniła obecnie wstrzymanie w ostatniej chwili w porcie nowojorskim transportu instalacji wielkiej stalowni, nabytej w Ameryce przez komunistyczny reżim warszawski. Olbrzymia maszyna wagi 114 ton, mająca rzekomo służyć do wyrobu części lokomotyw, w istocie wytwarza części do samolotów pościgowych typu odrzutowego.

Maszyna była zamówiona w nowych warsztatach wytwórni Servel, Inc., w Evansville, Ind. Była to olbrzymiego rozmiaru obrabiarka, a właściwie kombinacja obrabiarek. Maszyna wyrabia śmigi i skrzydła do amerykańskich samolotów odrzutowych typu Thunder Jet Fighter F-84. Ta sama maszyna, której wysyłkę wstrzymano na jednej z przystani okrętowych w Hoboken, N.J., w porcie nowojorskim, była zakupiona przez komunistyczny reżim warszawski i miała być wysłana do Polski w r. 1949. W ostatniej chwili władze Stanów Zjedn. wstrzymały ten transport jako „materiału strategicznego", t.j. służącego produkcji wojennej.

Reżim warszawski, gdy zamawiał tę maszynę, zadeklarował wyraźnie, że jest ona przeznaczona do wytwórni parowozów dla produkowania części składowych lokomotyw. Ponieważ w międzyczasie wyszedł zakaz eksportu „materiałów strategicznych" do krajów rządzonych przez komunistów poza „żelazną kurtyną" sowiecką, rząd Stanów Zjedn. wstrzymał załadowanie tej maszyny na statek w Hoboken. Przez dwa lata części składowe tej olbrzymiej maszyny pozostawały na przystani okrętowej w Hoboken, a potem przez cały rok leżały w innym miejscu na składzie.

Znamiennym jest to, że jakkolwiek deklaracja reżimu warszawskiego opiewała, że jest to maszyna do fabrykacji lokomotyw, produkcja części składowych wojskowych samolotów odrzutowych zaczęła się w Evansville, Ind., bez najmniejszej zmiany tej maszyny po jej zmontowaniu.

Aresztowanie sprawców kradzieży w kościołach

Warszawa. — W ostatnim czasie dokonane zostały w dwóch kościołach w Częstochowie i w kościele w Witaszycach (woj. poznańskie) włamania i kradzieże przedmiotów kultu religijnego.

27 maja br. ujęto i osadzono w areszcie sprawców tych przestępstw, dokonanych w prowokacyjny sposób.

Są to znani i wielokrotnie karani złodzieje Edmund Smuszewski i Ryszard Pstrusiński. W czasie rewizji w mieszkaniu Pstrusińskiego znaleziono wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży w kościołach oraz narzędzia, którymi dokonane zostały włamania do kościołów.

Obchody 80. rocznicy śmierci Moniuszki

Warszawa. — Uroczystości związane z 80 rocznicą śmierci twórcy opery narodowej Stanisława Moniuszki, obchodzone w bieżącym roku w całej Polsce, zainaugurowało złożenie wieńców na grobie wielkiego kompozytora na Powązkach.

Równocześnie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Krakowskie Przedmieście 81, gdzie w latach 1858-60 mieszkał i tworzył wielki kompozytor.

Centralną imprezą warszawskiego obchodu 80-ej rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki było koncertowe wykonanie opery „Halka".

W koncercie tym udział brały połączone orkiestry Filharmonii i Opery Warszawskiej pod batutą Zdzisława Górzyńskiego, chóry Opery i Artosu oraz soliści Opery Warszawskiej.

Stuosobowy prawie zespół orkiestrowy włożył w przygotowanie „Halki" wiele rzetelnej pracy i zapału. Orkiestra brzmiała zwarcie i jędrnie, wykonanie fragmentów orkiestrowych, takich jak uwertura, mazur czy tańce góralskie, porywało werwą i temperamentem.

Bardzo starannie przygotowany był również chór (kierownictwo: Stanisław Nawrot i Władysław Skoraczewski).

Grupie solistów — jak pisze prasa — postawiono zarzut, że wszyscy jakby zapomnieli, że „Halka" jest mimo wszystko operą i choć na estradzie nie ma akcji, dekoracji i strojów, to jednak muzyka pozostaje ta sama zachowując cały swój ładunek dramatyczny, całą swoją właściwość muzycznego charakteryzowania poszczególnych postaci, ich przeżyć i uczuć.

Maria Fołtyn jako Halka zareprezentowała wszystkie swoje bogate możliwości głosowe.

Koncert poprzedziła prelekcja Witolda Rudzińskiego o życiu i twórczości Stanisława Moniuszki oraz o jego znaczeniu dla rozwoju polskiej kultury muzycznej.

Przebudowa Warszawy

Warszawa. — Al. Jerozolimskie stanowiły do czasu utworzenia trasy W—Z jedyną ulicę przelotową, łączącą wscodnią i zachodnią część Warszawy. Obecnie Aleje przecinają trzy wielkie ulice, biegnące w kierunku północ — południe: Marszałkowską, Marchlewskiego i Towarową i stanowią nadal ważną arterię komunikacyjną.

W rejonie Al. Jerozolimskich powstanie dworzec Centralny i Dworzec PKS. Poważną część ruchu koncentrującego się wokół tych obiektów będą musiały przejąć Aleje. Dlatego też urbaniści zaprojektowali przebudowę tej reprezentacyjnej ulicy.

Od Kruczej do Marszałkowskiej linia zabudowy Alei zostanie cofnięta. Zagadnienie węzła komunikacyjnego u zbiegu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich zostanie rozwiązana przez utworzenie ronda o średnicy 140 m.

Odcinek Alej od Marszałkowskiej do ul. Towarowej zostanie zabudowany z utrzymaniem obecnej linii zabudowy. Linia Alei dotychczas skrzywiona, zostanie wyprostowana przez przedłużenie ulicy aż do Dworca Zachodniego.

Bogactwa naturalne Polski i ich rozmieszczenie

IV.

Przemysł włókienniczy

Polska posiada 3 główne okręgi przemysłu włókienniczego: łódzki (Łódź, Pabianice, Zduńska Wola, Zgierz, Ozorków, Tomaszów i Piotrków Trybunalski); dolno-śląski (Jelenia Góra, Wałbrzych, Lubań, Bielawa, Dzierżoniów); bielski (Bielsk, Biała, Kęty, Andrychów). Ponad to ośrodki przemysłu włókienniczego znajdują się w Białymstoku, Żyrardowie pod Warszawą, Częstochowie i Gorzowie (włókna sztuczne).

Przemysł włókienniczy podzielić można na 4 grupy: bawełniany, wełniany, włókien łykowych i włókien sztucznych. Przemysł bawełniany liczy około 40 zakładów, w tym 13 na Ziemiach Zachodnich. Przemysł wełniany liczy przeszło 40 zakładów (Bielsk i częściowo Łódź). Przemysł włókien łykowych opiera się na plantacjach lnianych i konopianych i głównymi jego ośrodkami są Białystok i Żyrardów. Przemysł włókien sztucznych (jedwab sztuczny i wyroby stylenowe) posiada swoje ośrodki w Tomaszowie, Wrocławiu, Łodzi i Gorzowie. Ogółem w Polsce znajduje się 274 fabryk włókienniczych, zatrudniających przeszło 300 tys. pracowników. W roku 1951 uruchomiono wielkie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Piotrkowie Trybunalskim, uruchomiona została Fabryka Włókien Sztucznych w Gorzowie, wykańczalnia tkanin bawełnianych w Ozorkowie, wielka tkalnia jedwabiu w Turku (woj. Łódzkie). Rozbudowie uległo szereg zakładów przemysłu tekstylnego, (wśród nich zakłady w Andrychowie, Zakłady Przemysłu Wełnianego im. „Wiosny Ludów" w Łodzi i szereg innych).

Konsumpcja bawełny w przemyśle włókienniczym w latach 1950-51 wyniosła 86,7 tys. ton, konsumpcja wełny 15,9 tys. ton. — Polska nie posiada własnej bazy bawełnianej i wełnianej, to też przemysł włókienniczy pracuje na importowanych surowcach. Głównym dostawcą bawełny jest Związek Sowiecki, który równocześnie jest największym odbiorcą polskich produktów tekstylnych. Pomimo znacznej rozbudowy przemysłu tekstylnego w kraju, daje się odczuwać ostry brak tkanin, co jest spowodowane nadmiernym eksportem i produkcją na potrzeby wojska.

Pod względem organizacyjnym przemysł włókienniczy w Polsce podlega Ministerstwu Przemysłu Lekkiego. W ramach tego Ministerstwa znajdują się trzy Centralne Zarządy: Przemysłu Bawełnianego, Przemysłu Wełnianego i Włókien Sztucznych. Centralnym Zarządom podlegają z kolei kombinaty, które w oparciu o zasadę terytorialną obejmują grupy fabryk.

Przemysł chemiczny

Po węglu, hutnictwie i przemyśle włókienniczym, największe znaczenie posiada w Polsce przemysł chemiczny. Przemysł chemiczny posiada dogodne warunki rozwoju, dzięki istnieniu bogatej bazy surowcowej (węgiel, fosforyty i różne inne). Przemysł ten dostarcza nawozów sztucznych, sody, kwasu siarkowego, materiałów wybuchowych, wyrobów gumowych, barwników, przetworów tłuszczowych i wielu innych artykułów. — Ośrodki przemysłu chemicznego są rozrzucone po całym kraju. Ponieważ przemysł chemiczny bazuje się na węglu, główne jego skupiska znajdują się w południowo - zachodnich częściach kraju.

W roku 1951 uruchomiono Fabrykę Kwasu Siarkowego w Wizowie (Dolny Śląsk), w budowie znajduje się wielki kombinat chemiczny pod Kędzierzynem (Śląsk Opolski) i Chemiczne Zakłady „Rokita" koło Brzegu Dolnego. Ponad to buduje się zakłady supertomasyny w Nakle, zakłady przetworów soli potasowych w Kłodawie oraz fabryka sody w Pakości (woj. bydgoskie). Przemysł chemiczny zatrudnia 100 tys. pracowników.

W przemyśle chemicznym kładzie się szczególny nacisk na rozwój produkcji nawozów sztucznych, cementu, sody kaustycznej, bieli cynkowej i kwasu siarkowego.

Przemysł mineralny

Przemysł mineralny dostarcza wapna palonego, cementu, szkła, papy smołowej, klinkerytu budowlanego i innych materiałów budowlanych. Ośrodki przemysłu mineralnego są rozrzucone po całym kraju. Szczególne znaczenie posiada produkcja cementu, to też wielki nacisk został położony na odbudowę zniszczonych cementowni i budowę nowych. W r. 1951 odbudowana została wielka cementownia „Odra" w Opolu *) w budowie znajduje się cementownia w Wierzbicy koło Radomia, cementownia „Gigant" koło Częstochowy i w Rejowcu koło Lublina (zniszczona w czasie wojny). Buduje się również wielką cegielnię „Zielonka" pod Warszawą. Pomimo znacznego wzrostu produkcji cementu, w kraju daje się odczuwać ostry jego brak co z jednej strony jest wynikiem dużego rozmachu budownictwa przemysłowego, z drugiej zaś nadmiernego eksportu cementu do Rosji. Niektóre cementownie jak Sławków, Trzebina i Szczakowa wyłącznie prawie pracują dla Rosji.

*) Warto zaznaczyć, że cementownia ta została po wojnie zdemontowana i wywieziona do Rosji. W trakcie odbudowy w prasie krajowej ukazywały się artykuły, w których podkreślano, że odbudowa tej cementowni dokonała się głównie dzięki „bezinteresownej" pomocy Związku Sowieckiego.

(Dokończenie nastąpi)

Produkcja węgla i wydajność w maju 1952 r.

Ogólna produkcja kopalń węgla we Francji wyniosła w maju 4.549.000 ton, czyli 50 tys. ton mniej, niż przewidywał wytknięty cel.

W końcu maja opóźnienie w programie 6 pierwszych miesięcy wyniosło mniej niż 150 tys. ton, czyli około 0,6 proc. przewidywań.

Wydobycie węgla w pierwszych pięciu miesiącach roku 1952 wynosi 23.875.000 ton, wobec 22.486.000 ton za ten sam okres roku 1951. Zwyżka sięga przeto blisko 1.400.000 ton.

Oto tabela wydajności, według zagłębi:

	Pod ziemią				Pod ziemią i na wierzchu			
	Maj 1952	Kwiecień 1952	Różnica +	Różnica —	Maj 1952	Kwiecień 1952	Różnica +	Różnica —
Nord i Pas de Calais	1.224	1.233	—	9	797	806	—	9
Lotaryngia	2.037	1.998	39	—	1.312	1.277	35	—
Zagłębie Loary	1.245	1.273	—	18	834	853	—	19
Cewenny	1.149	1.134	15	—	729	730	—	1
Blanzy	1.613	1.626	—	13	1.046	1.054	—	8
Akwitania	1.267	1.287	—	20	871	889	—	18
Prowancja	1.793	1.767	26	—	1.164	1.140	24	—
Owernia	1.161	1.163	—	2	793	787	6	—
Delfinat	1.137	1.114	23	—	754	745	9	—
Razem	1.369	1.365	4	—	893	892	1	—

Fundusz na pomoc dla ubogich

Ministrowie Pracy i Robót Publicznych zainaugurowali Krajowy Fundusz Solidarności, mający na celu wspomaganie osób o niedostatecznych dochodach.

Fundusz Krajowy utworzy w Paryżu Dom Starców, z restauracją, salą wypoczynkową, magazynami spożywczymi o cenach obniżonych. — Akcja, ograniczona chwilowo do pięciu departamentów okolicy paryskiej, zostanie rozszerzona na całą Francję.



Na zdjęciu: ministrowie w otoczeniu osobistości, współpracujących z Krajowym Funduszem. (Foto: Record)

Na Targach Handlowych w Nimes (Gard)

(Wrażenia czytelnika „Narodowca")

Korzystając z pięknych, słonecznych dni Zielonych Świąt, wybrałem się do Nimes. — Przesyłam pozdrowienie dwom paniom-Polkom, które siedząc naprzeciw mnie w przedziale pociągu, między Ales a Nimes, prowadziły ożywioną rozmowę, w przekonaniu, że nikt ich języka nie zna. Już się miałem odezwać, gdy jedna z nich rozpoczęła rozmowę na temat powieści „Narodowca" p.t. „Miłość zwycięża nienawiść".

„A mówiłam ci, że ta Anna-Maria znów wpadła z deszczu pod rynnę". Miałem chęć podyskutować na temat tej powieści, kiedy panie zaczęły interesować się mą osobą: „Co to za jeden?" Z trudem powstrzymałem uśmiech, kiedy panie zaczęły omawiać moje ubranie, krawatkę! Uwagi były raczej przyjemne. Mogę się przeto paniom przypomnieć bez obawy, że Polak jestem z krwi i kości.

Chcąc napisać o Targach, nie mogłem pominąć tej przygody.

Targi handlowe w Nimes były niezmiernie interesujące. Najbogatszy był dział różnych sprzętów elektrycznych, jak maszyny do prania itd. Wchodząc na wystawę zdaleka było widać okrągłe domki z kolonij francuskich. Wewnątrz rozbrzmiewały melodie krajowców, nagrane na płyty. Żołnierze rozdawali ulotki, przedstawiające, jak dawniej wyglądały kolonie, a jaki obraz przedstawiają dzisiaj. Manekiny przedstawiały w chatkach Murzynów.

Najpiękniejszy był chyba pawilon Indochin. Z boku, koło schodów, leżały rozciągnięte kukły dziwnych jakichś zwierząt o otwartych paszczach. W oczodołach żarzyły się żarówki elektryczne. „Jest to symbol Indochin, smok", powiedział mi kolega P. — Żołnierze pokazywali zwiedzającym różne wyroby indochińskie z kości słoniowej lub szczerego złota. Różne stroje, bardzo dziwne, hafty ręczne, rozmaite minerały. Pokazywali też różne napoje i placki z ryżu.

Z tego pałacyku wyszliśmy na arenę w Nimes, gdzie odbywają się walki byków. Arena ta może pomieścić 20 tys. widzów. Odbywa się właśnie walka. Widok byka, biegającego ze szpadą w karku i krwią, buchającą nozdrzami, wywarł na nas bardzo przykre wrażenie. Aby patrzeć na to, ludzie płacą od 350 do 2.000 fr. wstępu. Ze smutkiem w sercu opuściliśmy arenę, aby zdążyć na pociąg Ales.

Niecsteta.

Z listów naszych Czytelników

Szanowny Panie Redaktorze!

Piszę do Was parę słów, jakim sposobem „Narodowiec" pozostał w mym domu. Jestem matką czterech dorosłych synów: dwóch pracuje, dwóch chodzi do szkoły. Codzień brałam dwie gazety: synowie czytali „Liberté", natomiast moją i mego męża ulubioną gazetą jest „Narodowiec". Co tydzień płaciłam za obie gazety 160 fr. co było dla mnie za drogo. Więc toczył się spór, by jedną gazetę odmówić. Dzieci chciały czytać „Liberté", a ja „Narodowca". Że i one mają czytać po polsku, odmówiłam „Liberté" i zatrzymałam moją gazetę „Narodowca". W pierwszy dzień była kłótnia ze mną, ale pomału się uspokoili i dzisiaj nie tylko ja, ale i dzieci biorą do ręki „Narodowca", co im dopomaga, aby się lepiej wyćwiczyli czytać po polsku i wszyscy są w domu zadowoleni.

Życzę Wam dalszej owocnej pracy

Czytelniczka

Dom Wypoczynkowy dla Inwalidów Wojennych

Dla tych najbardziej upośledzonych ofiar dwóch wojen zostanie otwarty za kilka miesięcy dom wypoczynkowy na Riwierze, na krańcu przedmieścia Cannes, w Cannet, o dwa kilometry od plaży i promenady „La Croisette".

Stałą i główną siedzibą Inwalidów wojennych jest dom Narodowej Federacji w Paryżu, przy ulicy Motte-Picquet.

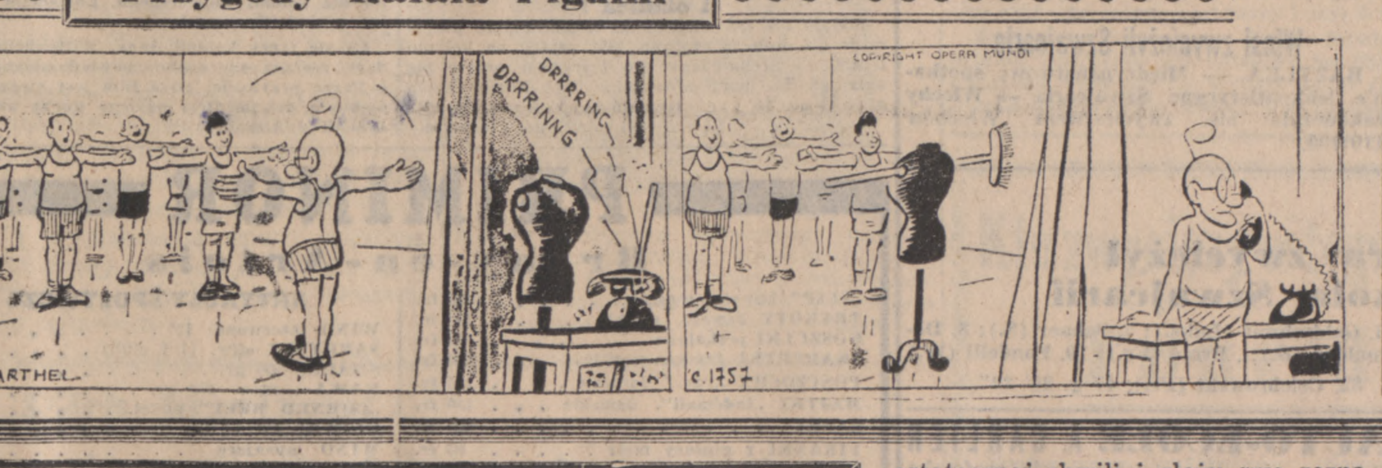
W Cannes dom mieści się wśród dużego parku, składa się z dwudziestu pokojów i nadano mu nazwę „Dolce Farniente". Inwalidzi znajdą tam zasłużony wypoczynek i odetchną morskim powietrzem w przeciągu kilku tygodni.

A.

Przygody Rafała Pigułki

Raz — dwa — trzy — cztery!
Raz — dwa — trzy — cztery!
Tak Raf - nauczyciel liczy,
I z uczniami razem ćwiczy
Wyrzut ramion, skłony, zgięcia,
Ciała młodych rozwinięcia.

Wtem telefon nagle dzwoni..
Rafał doń pospiesza żwawo
Lecz przejęty jest obawą,
Że przestaną ćwiczyć oni.
Szczotkę wetknął w manekina,
Niechaj „ćwiczy" z nim drużyna...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



395) (Ciąg dalszy)

Oni są fanatyczni, konserwatywni w swych pojęciach. Nasze postępowanie jest w ich oczach największą zdrodnią na jaką człowiek może się zdobyć, bo zgrzeszyliśmy wobec Boga. Wyklną nas — nie wpuszczą do kościoła. Musimy stąd wyjechać, Ilko, jeszcze dzisiaj, a najpóźniej jutro rano. Znikniemy im sprzed oczu.

— Wyjechać? — zapytała zdumiona Ilka.

Piotr skinął twierdząco głową.

— Tak, Ilko — niema rady. Wyjedziemy stąd, by osiąść w innym mieście, gdzie nas ludzie nie znają.

— A co będzie z twą posadą — zapomniałeś o niej, Piotrze?

— Nie zapomniałem. Wszędzie znajdę pracę. Jestem silny i przytem dość przedsiębiorczy — fach mój znam doskonale i nie obawiam się przyszłości.

— Nie, nie powinieneś opuścić tak świetnej posady — trudno w dzisiejszych czasach, kiedy cały świat przeżywa tak okropny kryzys gospodarczy, znaleźć drugą świetną okazję. Słuchaj, ty pozostań tu, a ja wyjadę na pewien przeciąg czasu aż się burza uspokoi — sama pojadę.

— Nie, Ilko — nie możesz pojechać sama w podobnym stanie; musisz mieć towarzysza w podróży, któryby w krytycznych chwilach był blisko. Pojedziemy więc razem — twój ojciec straci nas z oczu. Niechaj rozpocznie sobie nowe poszukiwania — tymczasem upłynie kilka miesięcy. Ty porodzisz syna lub córkę — co potem będzie, zobaczymy. Nie troszcz się o mnie — me zdolności otwierają przede mną wrota wszystkich przedsiębiorstw. Zbudujemy sobie nowe, miłe gniazdko, w którym będzie nam przyjemnie upływał czas.

— Ale dokąd się udamy

— To nie ważne — do pierwszej lepszej miejscowości. Wszędzie będzie dobrze, gdzie będziemy razem. Ja cię kocham, kocham. Będę nosił na mych ramionach twe drogie dziecię — ufaj mi Ilko!

Uśmiechnęła się łagodnie.

Wiedziała, że w jego towarzystwie nic złego jej się nie stanie. Będzie bezpieczna!

ROZDZIAŁ 191.

Przebiegła tancerka

Mignon czuła się okropnie w swej celi. Przechadzała się tam i z powrotem — nie mogła usiedzieć na miejscu jej myśli pracowały, goniły się nawzajem.

Uwięziona!

Była blisko celu — czuła, że nastaje szczęście. Teraz siedzi w więzieniu!

W jej duszy płonie gorące ognisko, które pragnie wydrzeć się na zewnątrz — zburzyć dobro doczesnego świata. Na pogorzelisku, na zgliszczach stanie uśmiechnięta Mignon triumfalnym wzrokiem obejmie całe piękno kosmosu. Niechaj runie miernota dzisiejszego życia — słoneczne jutro nastanie. Będzie wolną — zwycięzcą!

Mijały jednak długie dnie. Każda chwila trwała wieki całe. Mignon czekała na cud, który ukaże się we drzwiach i okryje ją długą, purpurową togą. Drzwi były ciągle zamknięte, a oczekiwany gość nie zjawiał się. Wrota wolności nie otwierały swych ramion.

Mignon siedziała na twardym tapczanie i oparła swą głowę o ścianę.

Duszno jest w tej wąskiej celi. Gdy niema bezwzględnej swobody ruchów nie może być mowy o szerszym polocie myśli. Trudno było zdecydować się na rodzaj zemsty, która ma zgładzić obu przeciwników.

Popamiętają ową chwilę, gdy skompromitowali Mignon w oczach opinii publicznej!

Fred Harding nadesłał dwóch detektywów — on jest wszystkiemu winien!

Harding i książę Hohenburg!

Obaj zginą z jej ręki!

Wymyśliła całą historię i przedstawiła ją sędziemu śledczemu — uwierzył — dał się nabrać. Przyrzekł, że uwięzi natychmiast księcia Hohenburga i sprowadzi z powrotem z okrętu Freda Hardinga.

Powiedziała, że oni wzięli udział w zabójstwie owego Włocha, Boticelli. Odbędzie się wkrótce rozprawa sądowa — obaj mężczyźni zostaną skazani na śmierć. Mignon nie zawaha się w ostatecznej chwili i złoży swe zeznanie przed trybunałem pod przysięgą. Będą musieli uwierzyć — słowa adwokatów spełzną na niczym.

Obaj mężczyźni zostaną skazani!

Mignon uśmiechnęła się radośnie.

Wnet nadejdzie wiadomość, że książę Hohenburg siedzi już w więzieniu. Dała sędziemu jego fotografię — nie umknie więc.

Dzień zemsty już jest bliski!

Mignon wstała nagle z miejsca. Usłyszała kroki na korytarzu — przychodzą do niej.

Czy znów będzie musiała pójść do sędziego na przesłuchanie — to męczy.

Drzwi się otwarły i ukazał się w nich klucznik.

— No, jak tam szanowna pani spała? — zapytał z uśmiechem na twarzy. — Tapczan jest nawet zbyt twardy dla tak pięknej i delikatnej damy, no ale cóż robić, władze nie chcą dać łóżek. Moim zdaniem oddział kobiecy powinien je otrzymać — bo to wszak niesłuszne i niesprawiedliwe, by damy się tak męczyły przez całe dnie. Pani jest chyba przyzwyczajona do jedwabnych poduszek, nieprawdaż?

Śmiał się z własnych słów. Patrzał z zachwytem na twarz Mignon — nie mógł oderwać od niej oczu.

Mignon pojęła w ciągu chwili, co się dzieje. To nowy klucznik, — należy więc wykorzystać tę okazję bo może się przydać. Spojrzała miłym wzrokiem na mężczyznę.

— Tak, mój panie. Jam nie przyzwyczajona do podobnego łoża. W domu leżałam pośród jedwabiów, a tu ?? Gdybyś pan przyniósł mi takowe, ach bardzo, bardzo byłabym panu wdzięczna.

— Ależ ma pani, to niemożliwe.

Mignon uśmiechnęła się znacząco w kierunku klucznika. Zbliżyła się doń i złożyła swą głowę na jego ramieniu.

— Nazywam się Mignon. Pan winieneś mnie tak nazywać.

— Mignon, ach jakie piękne imię — nigdym jeszcze nie słyszał takiego.

Mignon objęła jego ramię.

— Podoba się panu?

— Tak — odpowiada bardzo pięknej postaci szanownej pani. Mój Boże, czym zawiniła droga pani, że wsadzono ją do tej celi ??

— Nie wiesz pan — nie słyszałeś wcale. Dwaj mężczyźni, którzy są mymi wrogami, dlatego, że nie chciałam ich poślubić, nagadali na mnie sędziemu śledczemu. Wsadzili mię do więzienia. Co się jednak okazało!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Wszyscy na uroczystość do Sarreburga

Komitet organizacyjny przypomina, że uroczystość uczczenia Poległych Żołnierzy w Sarreburgu odbędzie się 29 czerwca br. Zarazem podaje się do wiadomości, że wobec odbywającego się w tym samym dniu w Sarreburgu „Congrès des régions de l'Est des Médailles Militaires", program naszego święta uległ następującej zmianie :

Godz. 11.15 — zbiórka na placu przed kościołem, 11.30 — przegląd sztandarów przez przedstawicieli polskich i francuskich, 11.45 — Msza św. w kościele parafialnym, odprawiona przez b. kapelana I Dyw. Grenadierów ks. kan. Miedzińskiego, 12.45 — zbiórka na placu przed kościołem, zaraz po Mszy św. i wymarsz pochodem na cmentarz gdzie odbędzie się złożenie wieńców i wygłoszone zostaną przemówienia polskie oraz francuskie. 14.30 — złożenie kwiatów na grobach żołnierzy polskich przez młodzież polską.

Należy więc przybyć do Sarreburga najpóźniej na godzinę 11. Komitet organizacyjny jeszcze raz zaprasza całe społeczeństwo polskie do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej podniosłej patriotycznej manifestacji. O ile jakakolwiek grupa czy jednostka nie otrzymała specjalnego zaproszenia, to tylko ze względu na brak adresu do niej. Uprasza się więc uważać niniejszy komunikat za zaproszenie. A więc wszyscy do Sarreburga w niedzielę dn. 29 czerwca.

KOMITET ORGANIZACYJNY :
(—) Wład. Rula
(—) A. Salamon
(—) Br. Tudrej

Komunikat Okręgu P.Z.K. — Metz

Zarząd Okręgu P.Z.K. — Metz zwraca się z apelem do wszystkich Towarzystw wchodzących w skład Okręgu o wysłanie delegacyj ze sztandarami na uroczystość ku czci żołnierzy z I dyw. Grenadierów, która odbędzie się w niedzielę dnia 29 czerwca br. w SARREBURGU. Zamanifestujmy nasze uczucia katolickie i narodowe gremialnym przybyciem i uczczeniem pamięci Wojska Polskiego, które dzielnie walczyło na nieprzyjacielskiej ziemi francuskiej.

(—) MARKIEWICZ.
Prezes Okr. PZK. Metz

Madeleine, Brunetti i Moretti skazani na 15 lat ciężkich robót

BEAUVAIS. — Przed sądem przysięgłych departamentu Oise zakończyła się czterodniowa rozprawa przeciw szajce niebezpiecznych włamywaczy, na której czele stał gangster Madeleine.

Sąd po naradzie, skazał Madeleine'a, Brunettiego oraz Morettiego na 15 lat ciężkich robót.

—:-:—

Żmija w bibliotece

DIJON. — Uczeń gimnazjalny Krystian Perrier z Arbois, przeglądając przed egzaminem maturalnym dzieła botaniczne i zoologiczne ze swej biblioteki, usłyszał niespodziewany syk węża, gdy wybierał z szafy książkę o zoologii. Uczeń wypuścił książkę z rąk i zajrzawszy do szafy zobaczył w niej żmiję na 25 centymetrów długą.

Wąż rzucił się na Perriera, który zdołał jednak uskoczyć na czas, po czym żmiję zgniótł obcasem buta, gdy ta znalazła się na podłodze.

Krwawy dramat

SAINT ETIENNE. — Panna Renée Faure, lat 22, i Joachim Grinald, lat 30, oboje zamieszkali w Rive de Gier, poszprzeczali się. Przyjaźń jaka ich łączyła została zerwana. [illegible] na młodą kobietę, która postanowiła zemstę.

Kupiwszy rewolwer, zaczęła nim wygrażać przyjacielowi gdy go spotkała. Przy rozbrajaniu jej padł strzał : kula zraniła ją w rękę. Renée Faure i wówczas nie dała za wygraną, i podniósłszy rewolwer, który wypadł jej z rąk po strzale, strzeliła z niego do swego byłego przyjaciela, raniąc go groźnie. Kobieta została przekazana władzom sądowym w St. Etienne, mężczyznę umieszczono w szpitalu w Lyonie.

—:-:—

Tajemnicze strzały

NICEA. — W niedzielę rankiem nieznany osobnik oddał w pobliżu Kasyna w Juan les Pins, 6 strzałów do Filipa Recamatesi z Marsylii, raniąc go groźnie. Napastnik zbiegł. Ranny przewieziony do szpitala w Antibes, gdzie go poddano operacji.

Stan Recamatesiego jest groźny.

Boże Ciało w Wittelsheim

W miejscowości Wittelsheim odbyły się w dniu 15 bm. (niedziela) cztery procesje Bożego Ciała — w samym mieście oraz w trzech przynależnych do niego koloniach : Amelie I, Graffenwald oraz Langenzuge.

Zwyczajem tradycyjnym w kolonii Langenzuge rok rocznie Polacy mają własny ołtarz i kapłan polski wraz z miejscowym duszpasterzem francuskim biorą w procesji udział wraz z liczną rzeszą wiernych.

Tegoroczna procesja, skąpana w blaskach słońca, wypadła imponująco : liczna rzesza ludzi posuwała się drogami usłanymi kwieciem od ołtarza do ołtarza, z których każdy był wyrazem troski ich twórców o piękno i oryginalność.

Ołtarz polski nie tylko był wyrazem uczuć religijnych, ale zarazem podkreślenia ducha narodowego. Ubrany w zieleń młodych brzózek przyciągał oczy wiernych swoim pełnym skupienia wyrazem religijno-narodowym. U góry, ponad Tabernakulum w ołtarzu widać było wśród zieleni młodych brzóz, jakby zjawa—wizerunek M.B. Częstochowskiej, a pod nim, na tle barw narodowych, sztandar Tow. św. Barbary, ułożony stroną Orła Białego, godła pełnego majestatu. Tło zaś o barwach narodowych ustrojone różami (białe na tle czerwonym i odwrotnie) tonęło w powodzi kwiatów. A kwiatów tych było mnóstwo — dar naszych dzielnych Polek, pod patronatem pań : Błaszczykowej, Gorzałkowej, Różkowej, Syndygowej, Grzesiakowej, Grzelakowej itd. Kto tylko miał kwiaty, nawet miejscowi Alzatczycy, przynosił wazony i naręcza tych kwiatów, by przyczynić się do upiększenia ołtarza, przed którym klęczały nie aniołki, lecz polskie krakowianki. Gdy procesja zbliżyła się pod polski ołtarz, prowadzona przez polskiego kapłana, ks. Bleszczada, Chór Orła Białego zaintonował na 4 głosy polskie pieśni kościelne, których uczestnicy uroczystości słuchali w wielkim skupieniu.

ZBIÓRKA NA RZEŹBĘ M.B.

Apel, skierowany do zebranej publiczności podczas uroczystości Święta Matki we Wittelsheim, aby poparła akcję ufundowania obrazu — rzeźby (dzieła p. Obidniaka Tadeusza), Matki Boskiej Częstochowskiej, którą Polonia alzacka umieściła w dniu 2 bm. w bazylice w Thierenbach, spotkał się z dużym zrozumieniem.

Zawiązany doraźny komitet na terenie Wittelsheim pod egidą Tow. św. Barbary, Zw. Rez. i b. Wojsk. oraz miejscowego nauczycielstwa, zebrał ze sprzedaży odbitek fotograficznych tej imponującej rzeźby, kwotę 21.500 fr..

Według otrzymanych informacji — inne kolonie zebrały w dotychczasowej akcji kwoty następujące : 5.050 fr. (Wittenheim-Theodore); 8.200 fr. (Rossalemend); 5.000 fr. (Bollwiller-Pulversheim-Ensisheim), 8.150 fr. (Miluza). Razem zebrano dotychczas 47.900 franków.

Z. W.

SPORT

Wyniki sportowe ze Zlotu związkowego K.S.M.P. we Francji

PIĘCIOBÓJ : 1. Gurboda Czesław (Auchy) 656 pkt. 50; 2. Błachuszewski (Libercourt), 647,50; 3. Pudło Jan (Noyelles), 563,50; 4. Grześkowiak Jan (Noyelles), 551; 5. Mieszaniec Jan (Houdain), 528,75.

BIEG 1.500 m. : 1. Grzelka Franciszek (Noyelles) i Karaś (Auby) 5' 05"; 3. Rozpęda Stanisław (Noyelles) 5' 23"; 4. Juzkowiak (Noyelles) 5' 38".

BIEG 3.000 m. : 1. Maliński Czesław (Waziers) 9'57"; 2. Kwaśniewski (Houdain) 9' 59"; 3. Mieszaniec (Houdain) 10' 15"; 4. Marzec (Argenteuil) 10' 46"; 5. Maliński Józef (Waziers).

KOSZYKÓWKA. — Mistrzostwo zdobyło K.S.M.P. Marles, bijąc K.S.M.P. Waziers w stosunku 44—24. Zwycięzca zdobył puchar Zw. na własność.

SIATKÓWKA. — K.S.M.P. Noyelles zdobywa mistrzostwo Związku, zwyciężając K.S.M.P. Ostricourt w finale w stosunku 3—0 (15—6; 15—4; 15—7).

* *

W rozgrywkach sportowych brało udział 68 zawodników.

SKŁAD DRUŻYN SZTAFETY

Noyelles : Pudło — Witczak — Markusiewicz — Grześkowiak.
Houdain : Słodecki — Kubiak — Kwaśniewski — Mieszaniec.
Ostricourt : Błachuszewski — Jachnik — Czerwiński — Sobieraj.

* * *

SKŁAD DRUŻYNY SIATKÓWKI NOYELLES

Grześkowiak Henryk (kapitan) — Pudło Jan — Sobczak Walenty — Witczak Jan — Kajczyk Marian — Piłkowski Zygmunt — Grześkowiak Leon.

* * *

SKŁAD DRUŻYNY KOSZYKÓWKI MARLES

Baranowski — Wojtysiak — Greszka — Lorentz — Giernas I. — Giernas II.

LEKKOATLETYKA

Dillard uzyskał 13" 7/10 w biegu na 110 m przez płotki

NOWY JORK. — Na stadionie w Long-Beach odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zanotowano szereg niespodzianek, z których największymi to eliminacja Mac Kenleya w biegu na 400 metrów i zwycięstwo O'Briena nad Fuchsem w rzucie kulą.

Wyróżnił się szczególnie Santee, zwycięzca w biegu na 1.500 metrów. Zanotowano poza tym powrót do formy zawodnika Dillarda.

A oto wyniki :

100 metrów : Smith, 10" 5/10.
200 m. : Stanfield, 21" 1/10.
400 m. : Whitfield, 46" 4/10.
800 m. : Pearman, 1' 53" 5/10.
1.500 m. : Santee, 3' 49" 3/10.
5.000 m. : Stone, 15' 3" 3/10.
10.000 m. : Stone, 30' 33" 1/10 (rekord USA.).
110 m. przez płotki : Dillard, 13" 7/10.
400 m. przez płotki : Moore, 51" 2/10.
Skok wzwyż : Davis, 2 m. 096; Barnes i Betton, 2 m. 042.
Skok w dal : Brown, 7 m. 85.
Skok o tyczce : Richards i Don Laz, 4 m. 47.
Trójskok : Ashbangh, 15 m. 46; 2. Mezoca, 15 m. 42; 3. Shaw, 15 m. 26.
Rzut kulą : O'Brien, 17 m. 48; 2. Fuchs, 17 m. 36; 3. Mayer, 16 m. 96.
Rzut dyskiem : 1. Dillon, 55 m. 43; 2. Gordien, 52 m. 66; 3. Iness, 51 m. 72.
Rzut młotem : 1. Bane, 54 m. 85; 2. Blair, 54 m. 79.
Rzut oszczepem : 1. Miller, 71 m. 95; 2. Young, 70 m. 98.

* * *

Alzacja — Flandria 96:73

—:-:—

Puolakka mistrzem fińskim w maratonie

HELSINKI. — Rozegrane tu mistrzostwa w biegu maratońskim, zakończyły się zwycięstwem Puolakki, który w biegu uzyskał następujący czas : 2 godziny 2 minut 52 sek.

Drugie miejsce zajął były mistrz Europy Miko Hietanem.

—:-:—

Porażka Zatopka w Kijowie

PRAGA. — Na zawodach lekkoatletycznych w Kijowie, w biegu na 5.000 metrów, biegacze rosyjscy Popow i Kazantsew pokonali Zatopka. Popow uzyskał czas 14' 13" 2/10, Kazantsev 14' 16", Zatopek 14' 22".

—:-:—

Włosi zwyciężyli Szwajcarię

BAZYLEA. — Międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Szwajcaria — Włochy zakończyło się zwycięstwem Włochów 110:100.

KOLARSTWO

Włoch Fornara zwyciężył w wyścigu dookoła Szwajcarii

ZURYCH. — Czterdziestu i pięciu kolarzy stanęło w niedzielę rano do ostatniego etapu wyścigu, Arosa — Zurych, 241 km. Szereg kolarzy próbowało „ucieczki", lecz te w zalążku nieomal likwidowano. Niemniej przebieg wyścigu był żywy. Zanotowano stosunkowo dużo defektów wskutek złego stanu szosy na pewnych odcinkach etapu.

Ostatecznie pierwszy do Zurychu wjechał Szwajcar Croci-Torti, przebywając 241 km. w czasie 6 godz. 53' 06", 2. Meneghetti (Francja), 3. Kubler (Szw.) itd.., Fornara, leader przyjechał dziesiąty.

Nie zmieniło to jednak klasyfikacji ogólnej i Fornara, który prowadził przez szereg etapów, wygrał w wyścigu.

Klasyfikacja jest następująca : (pierwszych dziesięciu).

1. Fornara (Wł.). 46 g. 13' 25"; 2 Kubler (Szw.) 46 g. 18' 22"; 3. Clerici (Wł.), 46 g. 20' 21"; 4. Cerami (Wł.); 5. Guidici (Wł.); 6. Goldschmit (Luks.); 7. Schaer (S.); 8. Demulder (B.); . Brulé (Fr.); 10. Fondelli (W.)

32. Celebrowski (Fr.), 47 g. 26' 22".

Kuźnicki zwyciężył w Nomain

DOUAI. — W wyścigu o Wielką Nagrodę Nomain uczestniczyło również kilku młodych kolarzy polskich. Wyróżnił się Kuźnicki z P. Amandinoise. Polak zajął pierwsze miejsce, przebywając 85 km. jakie obejmowała trasa, w czasie 2 godz. 35 minut. Woźniak z Lille był piąty.

PIŁKA NOŻNA

Finlandia — Węgry 1:6

HELSINKI. — Spotkanie zostało rozegrane na stadionie olimpijskim wobec 25.000 widzów. Zwycięstwo Węgrów zostało łatwo osiągnięte, różnica klasy była bowiem wielka.

* * *

Szwecja — Dania 4:3
Szwajcaria — Austria 1:1

—:-:—

Stuttgart mistrzem Niemiec

LUDWIGSHAFEN. — Finałowe spotkanie o mistrzostwo piłkarskie Niemiec VFB Stuttgart — FC Saarbruecken, zostało rozegrane w obecności 85.000 widzów.

Zespół z Zagłębia Saary pierwszy zdobył bramkę. Krótko potem Stuttgart wyrównało, po czym zdobyło prowadzenie. Saarbruecken wyrównało w 50 minucie, zwycięska bramką dla Stuttgartu została uzyskana w 86 minucie.

Obie drużyny pokazały piękną grę.

Drużyna Armii Czerwonej reprezentować będzie Rosję na Olimpiadzie

MOSKWA. — Według wiadomości rozeszłych się po Moskwie, zespół Armii Czerwonej będzie reprezentował Rosję na olimpijskim turnieju piłkarskim w Helsinkach.

Drużyna ta spotka się w meczu eliminacyjnym z drużyną Bułgarii.

* * *

Wyniki spotkań towarzyskich

FC Rouen — Red Star Paryż 4:1
Walencja (Hiszp.) — CORT 2:1

—:-:—

Juventus Turyn mistrzem Włoch

RZYM. — Juventus Turyn, zwyciężając w ostatnim dniu mistrzostw drużynę Padwy 2:1, zdobył tytuł mistrza, 60 pkt. przed F.C. Mediolanem 53 punkty.

Zakończenie roku szkolnego w Polskim Gimnazium — Liceum Les Ageux

Tegoroczne uroczystości zakończenia roku szkolnego w Les Ageux odbędą się w dniach 28 i 29 czerwca według następującego programu :

1) W sobotę dnia 28 bm. o godzinie 21.30. Uroczyste Ognisko ku czci poległych na ziemi francuskiej w drugiej wojnie światowej nauczycieli, uczniów i pracowników Gimnazjum i Liceum Villard de Lans.

2) W niedzielę dnia 29 bm. a) o godzinie 9.30 — nabożeństwo dziękczynne w miejscowym kościółku; b) o godz. 11.15 — zakończenie roku, wręczenie świadectw i nagród

Poza tym przewidziany jest II Zjazd Koła b. wychowanków polskiej szkoły średniej we Francji t.j. Villard de Lans, La Courtine i Les Ageux.

Tą drogą dyrekcja, grono nauczycieli i wychowawców oraz młodzież prosi wszystkich rodziców, przyjaciół i sympatyków szkoły o łaskawe zaszczycenie swą obecnością uroczystości szkolnych.

Osoby, które mogą wziąć udział w Ognisku i apelu Poległych w sobotę wieczorem, mogą też liczyć na pomieszczenie i wyżywienie w internacie za skromną opłatą, prosimy jednak o powiadomienie listowne do dnia 27 VI.

Adres Szkoły : Lycée Polonais Les Ageux par Pont Ste Maxence (Oise).

Dyrekcja Liceum.

Do Maturzystów

Maturzysto !

Słyszałeś napewno wielokrotnie o „Seminarium Zagranicznym" (Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców), założonym w roku 1932 przez Prymasa Polski, Ks. Kardynała Augusta Hlonda. Celem jego jest wychowanie i kształcenie kapłanów, przygotowanych do pracy duszpasterskiej wśród polskich Wychodźców rozproszonych w całym świecie. Zadaniem kapłana Towarzystwa Chrystusowego jest takie kierowanie życiem Wychodźtwa, by ono pozostało wierne ideałom katolickim i narodowym naszych Ojców i Budowniczych-Weteranów Polonii.

Pamiętaj ! 8-milionowej emigracji polskiej brak duszpasterzy-rodaków!

Może Pan Jezus i Ciebie również woła na te zaniedbane ugory dusz braci pielgrzymów? Po rocznym nowicjacie i 6 latach studiów będziesz mógł jako polski kapłan pracować dla dusz polskich braci na emigracji.

Jeszcze czas zgłosić się jako kandydat na kapłana. Przyjmujemy akademików i maturzystów. Główny warunek : szczere powołanie i zdrowie.

Zgłoszenia i prośby kierować do
Societas Christi
Hesdigneul-lez-Béthune
(P.-de-C.) France

Święto szkolne w Angres

W ciągu soboty 21 i niedzieli 22 czerwca, odbyły się uroczystości z okazji zakończenia roku szkolnego. W ramach bardzo bogatego programu artystycznego, wystąpiła również grupa polskich dzieci z dobrze udanym kujawiakiem.

Uwaga Waziers Notre Dame, Clochette i okolica !

Podaje się do wiadomości rodzicom, że przyjmuję do dnia 26 czerwca 1952 zapisy na kolonie letnie do Stella-Plage. Po tej dacie proszę się zgłaszać do pani Józefiak, Cité Notre Dame allée G nr. 84.

Karasińska, hufcowa Douai
12, av. Gounod, Douai Clochette

Uwaga Alzacja !
Jeszcze o Thierenbach

W związku z ogłoszonym ostatnio komunikatem, dotyczącym filmu z uroczystości poświęcenia i zawieszenia Obrazu — rzeźby M. B. Częstochowskiej w bazylice Thierenbach, podaje się do dalszej wiadomości, że film ten po wyświetleniu go, jak to już wspominano w kolonii Grafenwald Langezuege w niedzielę dnia 22 czerwca, będzie wyświetlany w innych koloniach w następującej kolejności :

Dnia 28 VI. o godz. 20 (sobota) w Mulhouse w sali Restaurant Kempf, przy Rue Boulangers (Backerstrasse) ,24, 1-sze piętro. Dnia 29 VI. (niedziela) o godzinie 14.30 w Staffelfelden-Rossalemand, na salce parafialnej dla młodzieży, a o godz. 16. na tej samej salce dla starszych.

Dnia 5 VII. (niedziela) o godz. 15. w Bollwiler dla kolonii Pulwersheim, Ensisheim i Bollwiler w świetlicy-barak.

Co się tyczy kolonii Anna, Wittenheim i Theodore, zostaną one osobno powiadomione. Prosimy o liczne przybycie, gdyż film jest swego rodzaju pięknym dokumentem naszego ducha narodowego Polonii z Alzacji.

Komunikat Internatu Św. Kazimierza z Béthune

Egzaminy wstępne na rok szkolny 1952—53

Podaje się do wiadomości, że dla zgłoszonych na rok szkolny 1952—53, egzamin odbędzie się dnia 6 lipca od godzinie 14 do 17 w Internacie, 15, Place de la République, BETHUNE.

Uczniowie winni zabrać ze sobą : zeszyt pióro, atrament, ołówek, gumę i liniał. Egzamin będzie tylko dla uczni z Pas-de-Calais i Nord.

Chłopcy z odległych departamentów będą przyjęci na podstawie świadectwa ostatniego roku — należy więc poprosić dyrektora szkoły o stopnie z całego roku, tak zwane „relevé de notes". Nie wystarczy zwykłe zaświadczenie, że uczeń chodził regularnie do szkoły.

Dalsze zgłoszenia z departamentu Pas-de-Calais i Nord na egzamin wstępny przyjmujemy do 4 lipca, z odległych zaś departamentów do 30 lipca br.

Dyrekcja Internatu.

Sekcje Syndykalne

FOUQUIERES-LES-LENS. — Polska Sekcja Syndykatu Chrześcijańskiego Górników C.F.T.C. z Fouquieres-les-Lens, składa podziękowanie wszystkim kupcom i rzemieślnikom za dary złożone na obchód trzeciej rocznicy Sekcji. Dziękuje także bratnim sekcjom, Kołu śpiewu „Cecylia" z Billy-Montigny, oraz i tym, którzy przyczynili się do upiększenia naszej uroczystości. Wszystkim składamy podziękowanie staropolskim „Bóg Zapłać".

ZARZĄD.

Wyjazd z Lille do Paris-Plage

Zarząd Koła Lille Zw. Rez. i b. Wojsk. zawiadamia, iż urządza wyjazd nad morze, do Paris-Plage, w niedzielę 27 lipca. Wyjazd rano o godzinie 7 z Placu Dworcowego. Cena za przejazd 670 fr. Zapisy przyjmują do dnia 15 lipca członkowie zarządu koła.

—:-:—

Wioska, w której żyje się długo

CLERMONT-FERRANT. — W wiosce St. Donat, położonej w sercu Masywu Centralnego, obchodzono w niedzielę 100-lecie urodzin najstarszej mieszkanki gminy, pani Małgorzaty Guitard.

Przy tej okazji stwierdzono, że na 830 mieszkańców jakich wioska liczy, 14 osób przekroczyło 80-kę, w czym wdowa pani Gardet 98 lat, pani Maria Charbonnel i ks. kanonik Bollon, 91 lat.

Bractwa Różańcowe

18-lecie Bractwa Żywego Różańca w Stiring-Wendel

Bractwo Róż. Żywego Niewiast w Stiring-Wendel obchodzi 29 czerwca 18-lecie swego istnienia.

Program : O godz. 3 po południu uroczyste polskie nieszpory z procesją do groty Matki Niepokalanej (ze sztandarem). Dalsza uroczystość w sali p. Zippa gdzie po powitaniu gości i występach chórów kościelnych, będzie odegrana sztuka p.t. „Cudowna pomoc".

Mamy nadzieję, że szan. Bractwa pozamiejscowe, które zostały zaproszone, zaszczycą nas swą obecnością, by wspólną pieśnią i modlitwą, uczcić i pogłębić kult Marii.

ZARZĄD.

Zbiórka na Oświatę C.Z.P.

W dalszym ciągu do Sekretariatu Generalnego CZP w Lens (103, Rue Thiers) wpłynęły następujące listy ofiar na oświatę : lista Nr 018, koło Zw. Rodzin POO Waziers, zbierała p. Kukiełczyńska — 4.000 fr.; Nr 020 Zw Rodzin POO Ostricourt, p. Kaczmarek — 1.500 fr.; Nr 032 Koło Rez. i b. Wojsk. Bourges, p. Orbach — 1.000 fr.; Nr 034 Koło Rez. i b. Wojsk. Auby, p. Sopiński — 1.000 fr.; Nr 069 KTM Decazeville, p. Pytlowany — 700 fr.; Nr 098 KTM Firminy — 1.950 fr.; Nr 198, Lens — 1.000 fr.; Nr 205, Gniazdo Sokoła Lens II, p. Czyżowicz — 4.965 fr.; Nr 224 Bruay-en-Artois — 2.350 fr.; Nr 253 Bourg de Peage, p. Jędzejczak — 1.000 fr.; Nr 284 Koło Rez. i b. Wojsk. Sessevalle, p. Parylak — 975 fr.; Nr 293 Koło Rez. i b. Wojsk. Valenciennes — 2.150 fr.; Nr 297, „Sokół" Lens II., p. Czyżowicz — 700 fr.; Nr 299 Henin-Lietard, p. Tylińska — 1.800 fr.; Nr 300, księgarnia Libella, Paryż, procent od sprzedaży książek w dn. 4 maja — 400 fr.

Razem 25.490 fr.

Przepraszamy wszystkich ofiarodawców, że nie ogłaszamy ich nazwisk, — zajęłoby to w gazetach zbyt wiele miejsca. Składamy im serdeczne „Bóg Zapłać" i nie wątpimy, że znajdą licznych naśladowców, o czym świadczy fakt, że w wielu koloniach jeszcze zbiórka trwa.

Zebrane sumy prosimy wpłacać na rk pocztowy CZP, 54, Rue Truffaut, Paris XVII ch p. cc Nr 5165-34.

Zarząd Gł. CZP.

Polki

BRUAY. — Zebranie miesięczne Tow. Polek im. kr. Kunegundy odbędzie się w czwartek 26 VI. o godzinie 16 w Barze Polskim.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat reżysera Zw. Polskich Towarzystw Teatralnych

Już tylko kilka dni dzieli nas od wyjazdu na organizowany kurs dla reżyserów, organizowany przez Zw. Pol. Tow. Teatralnych.

Jestem święcie przekonany, że każde Koło należące do Związku Teatralnego, będzie miało przynajmniej jedną parę najzdolniejszych amatorów, którzy wezmą czynny udział w danym 10-dniowym kursie.

Na kurs należy zabrać ze sobą, prócz rzeczy wymienionych w nadesłanych lub umieszczonych komunikatach dla Kół, również notes i ołówek. Spotykamy się zatem wszyscy w poniedziałek dn. 30-go czerwca w Lens, obok p. Żołnierkiewicza, o godzinie 2 po południu, a z okolic Bruay-en-Artois, w Bruay-en-Artois obok pomnika o godzinie 2.30.

Cześć polskiej sztuce.

B. BANAŚ, reż. Zw. P. T. T.

Komunikaty K.T.M.

METZ. — Komitet Towarzystw Miejscowych w Metzu podaje do wiadomości wszystkim rodakom udającym się do SARREBURGA dnia 29 VI. na uroczystość ku czci Żołnierza Polskiego, że wyjazd koleją z Metzu nastąpi o godzinie 8.47, a powrót z Sarrebourga o godzinie 17.49. Cena biletu „bon dimanche" — 510 fr. Uprasza się Tow. należące do K.T.M.-u o wysłanie swych pocztów sztandarowych na tę piękną uroczystość.

W. Krzysztoń, prezes K.T.M-u.

Kombatanci

DOURGES. — Koło Rodzin Pol. Obr. Ojczyzny zwołuje swe półroczne zebranie w czwartek 26 bm. o godzinie 16 w sali p. Kryślak. Z powodu ważnych spraw, obowiązkiem każdej czkonkini jest przybyć na powyższe zebranie.

LEFOREST. — Koło Byłych Wojskowych wraz z Kołem P.O.W.N. podaje do wiadomości rodakom zamieszkałym w Leforest, Evin-Malmaison i Dourges, że w dniu 3 sierpnia organizuje wycieczkę nad morze (do Malo-les-Bains). Rodacy, którzy chcą wziąć udział w tej wycieczce, winni zgłaszać się do następujących osób, na Cité Bois, 31, w Leforest do kolegi Kubiaka Jana i do kolegi Pajkerta Józefa, Cité Bois, 199; Cité Planty i pozostałe kolonie u kol. Regulskiego, 55, Cité Planty. Koszta przejazdu 500 franków od osoby. Zapisy przyjmuje się do dnia 12. VII. br.

Wyjazd nastąpi punktualnie o godzinie 6 rano z Leforest dnia 3 sierpnia br.

WAZIERS — NOTRE DAME. — Zarząd Koła Rodzin Polsk. Obr. Ojczyzny podaje swym członkiniom do wiadomości, iż Koło odbędzie swe półroczne zebranie 25 czerwca o godzinie 17 w sali Patronażu. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Dnia 21-go czerwca 1952 r. zmarła nagłą śmiercią, moja kochana żona, nasza droga Matka, Teściowa, Babka i Siostra

ś.p. Helena KNECHCIAK
z domu Mikołajko
przeżywszy lat 52.

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążona RODZINA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 24 bm. o godz. 4-ej po południu z domu żałoby przy ulicy 15 nr. 2 w MERICOURT-MAROC.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.
(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna DZIEWCZYNA do wszelkiej pracy domowej. — Zgłosz. pod adresem: 64, Rue de la Gare, LENS. (1417)

Potrzebna DZIEWCZYNA (od lat 21 do 27 do obsługi w kawiarni. — Zgł. do: Mme MARQUET 5, rue St. Nicolas, LILLE (Nord).

Poszukuje się od 1go lipca dobrych ROBOTNIKÓW samotnych do prac żniwowych i młócki. Dobry zarobek na akord. — Zgłosz. do : R. FOLTIER, BRANSCOURT par Jonchery s. Vesle (Marne). (1382)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do wynajęcia, wolny od zaraz, duży DOM, nadający się na wszelki handel. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1384.

Różne 500 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca